



ORGAN TYGODNIOWY WOJEWÓDZKICH  
KOMITETÓW W. F. i P. W.  
POZNAŃ ————— TORUŃ



### Z zawodów o mistrzostwo D. O. K. VIII.

U góry: Wręczenie nagrody drużynie piłki koszykowej 4 p. lotn. przez z-cę d-cy O. K. VIII. pułk. Kończakowskiego. Odbiera kapr. Dukwicz, kapitan zwycięskiej drużyny. (x) kpt. Rowiński, ref. w. f. D. O. K. VIII.  
U dołu: Mecz piłki koszykowej między drużynami 4 p. lotn. i 62 p. p.



# Do Powiatowych Komitetów

## W.F. i P.W., Pułków, Stowarzyszeń, Klubów, Oddziałów P.W. - i t. p.!

Czas płynie — mijają zdarzenia — zacierają się pamięć... Niejedni z nas w przyszłości będą chcieli wskrzesić w pamięci obecne lata, odgrzebać z popiołu zapomnienia dawne dzieje młodości i siły — sterana jednak, nieraz ciężkiem życiem i pracą pamięć zawiedzie lub da obraz niepełny, zamglony...

A nawet niedawne czasy giną w pamięci zaprzątniętej sprawami codziennymi. Mamy jednak środki na to, by różne zdarzenia zachować dla naszej pamięci na długi czas — utrwalamy je na papierze zapomocą **słów i zdjęć fotograficznych**.

Taką **skarbnicą wspomnień** o ogólnem znaczeniu jest dla członków w. f. i p. w. w Wielkopolsce i na Pomorzu „**Junak**“, gdyż każdy w nim znajdzie jeżeli nie swe nazwisko lub zdjęcie, to opis i ilustracje ze zdarzeń, w których brał sam czynny udział.

Często jednak Komitety W.F. i P.W., Pułki, Stowarzyszenia, Kluby, Oddziały P.W. i t. p. dla upamiętnienia i uświetnienia doniosłych zdarzeń (rocznica, jubileusz, zakończenie roku i t. p.) wydają **jednodniówki dla swych członków**.

**Wartość takiej jednodniówki jest jednak dopiero wtedy pełną, gdy zawiera ilustracje, obrazujące życie danej organizacji.**

Z drugiej jednak strony ilustracje (czyli t. zw. po drukarsku „klisze“) są **dość drogie** i nieraz koszt ich przerasta przeznaczony na ten cel skromny fundusz.

„**Junak**“ chce ułatwić możliwość wydania podobnych ilustrowanych wydawnictw.

Posiada on bowiem duży **zapas klisz z różnych terenów, obchodów, zawodów, fotogr. osób, komitetów i t. p.**, które przedstawiały wartość w chwili wydania — obecnie jednak leżą w kliszarni „**Junaka**“ i narazie bezużytecznie.

**Klisze te postanowiliśmy odstępować zainteresowanym za pół ceny.**

To znaczy — ponieważ nas przeciętnie kosztuje klisza 10—15 zł i nawet więcej, odstępować będziemy je **po 5 zł za sztukę**.

Będzie to ogromnem ułatwieniem dla tych, którzy pragną wydać jednodniówki, okazyjne publikacje, wydawnictwa, kroniki oddziałów i organizacji i t. p.

Wystarczy tylko podać w liście żadaną kliszę a prześlemy ją natychmiast.

Zaznaczamy też, że **jesteśmy w posiadaniu klisz „Żołnierza Wielkopolskiego“**. I te również możemy odstępować po tej samej cenie.

Przy zamówieniach prosimy podawać nr. „**Żołnierza Wielkopolskiego**“ lub „**Junaka**“, w którym dana klisza była umieszczona, stronę i podpis kliszy.

Sądzymy, że chętnych znajdzie się wielu, gdyż umożliwiamy w ten sposób z jednej strony wydanie pamiątkowych ilustrowanych publikacyj, a z drugiej strony zużytkowujemy materiał, który w naszej składnicy leży bezużytecznie.



## Nieco o wychowaniu młodzieży w szkole średniej

Nauka w szkołach średnich, tak naszych, jak i zagranicznych, w ciągu wielu lat przechodziła różne koleje.

Początkowo system jej opierał się na wtłoczeniu w głowę ucznia jak największej ilości suchej wiedzy przy pomocy mechanicznego zapamiętywania rzeczy podanych w podręcznikach szkolnych.

Potem poczęto próbować pewnej analizy przedmiotów nauki, która jednak wychodziła ze strony nauczyciela, a nie ucznia.

W końcu poczęto zmuszać ucznia do samodzielnej analizy, w której rola nauczyciela ograniczała się tylko do czynności pomocniczych i utrzymujących tok rozumowania ucznia w właściwym torze.

A więc, krótko mówiąc, poprzednio celem nauki było podanie uczniowi pewnej ilości faktów — obecnie dołączono do tego analizę tych faktów, konieczność ich zrozumienia.

W czasach już zupełnie niedawnych w program wychowania szkolnego wszedł jeszcze jeden czynnik, który poczyna zdobywać sobie coraz większe znaczenie — wychowanie fizyczne.

Rzeczą obecnie już absolutnie nie podlegającą najmniejszej nawet dyskusji jest fakt, że na całkowite wychowanie człowieka składają się dwa zasadnicze czynniki — wychowanie intelektualne i wychowanie fizyczne.

Narazie jeszcze wielka przewaga jest po stronie wychowania intelektualnego i granica między temi dwoma czynnikami leży mocno nie w środku, stale jednak daje się zauważyć tendencja do przesuwania się jej coraz bardziej, ku niemu.

Ciekawą jest rzeczą, czy osiągnięta ona ten środek i na nim się zatrzyma, czy pójdzie dalej, czy też doń wogóle nie dojdzie?

Sytuacja obecna i współczesne kierunki w wychowaniu młodzieży pozwalają nam przypuszczać, że narazie energii jej nie zbraknie i wychowanie fizyczne będzie jeszcze wzrastało, czy jednak stanie się równorzędnym wychowaniu intelektualnemu, to wielkie pytanie i w danej chwili raczej należałoby się spodziewać, że o ile nie zajdą w samym systemie wychowania zasadnicze zmiany, do tego nie dojdzie.

O ile bowiem w szkołach, n. p. w Anglii, Ameryce, Niemczech i Szwecji, młodzieży daje się możność zajmować się narówni i nauką i sportami, o tyle u nas sprawa ta jeszcze do tego stopnia nie dojrzała i nauka ma ogromną przewagę.

Czy jest to jednak objawem dodatnim?

Odpowiedź na to byłaby bardzo trudną — musiałaby się opierać na długoletniemu własnemu doświadczeniu, którego nam brak.

Możemy jednak dużo skorzystać na doświadczeniu innych narodów, u których wychowanie fizyczne traktuje się narówni z intelektualnym już od dłuższego czasu.

Dla przykładu wziąć możemy n. p. Anglię lub Amerykę.

Czy ogólny poziom umysłowy społeczeństwa stracił coś przez to, że nadano prawo obywatelstwa w szkole wychowaniu fizycznemu, uszczuplając przez to częściowo czas na wychowanie umysłowe?

Nie znamy tak głęboko tajników społeczeństwa tych narodów, możemy więc sąd wydać opierając się na danych ogólnych.

A więc zadajmy sobie pytanie pomocnicze — czy w krajach tych dał się odczuć brak wybitnych jednostek, czy wzrósł dyletantyzm, czy ucierpiał tok życia państwowo - społecznego, czy dał się odczuć spadek poziomu wykształcenia ogólnego społeczeństwa?

Śmiało możemy powiedzieć, że nie! Przeciwnie, nawet wychowanie fizyczne wyrobiło w społeczeństwie pewną moc charakteru, rzetelność, energję, inicjatywę, ożywiło, jednym słowem, suchy zapas wiedzy, zdobytej przez obywateli i stworzyło lepsze warunki do jej wykorzystania praktycznego.

Jakie natomiast spostrzeżenia możemy poczynić w tym wypadku u nas?

Do czego prowadzi przeladowanie suchą nauką, nadmierne dozy kultury klasycznej i humanistycznej i zagrzebывanie się wprost w tym materiale?

Są to dziedziny tak bogate i obszerne, że nawet w naszych warunkach całkowite ich poznanie i opanowanie jest bardzo trudne, a dla mniej

zdolnych i zamiłowanych wogóle niedostępne.

Z drugiej strony kierunek ten kształci ludzi o słabych właściwościach praktyczno - życiowych, tworzy t. zw. „moli książkowych“.

Dalej wszczepia w młode społeczeństwo, zasugerowane wzorami klasycznymi i humanistycznymi, w których tak wielka jest przewaga ducha nad ciałem, pewną zniechęcałość, miękkość charakteru i brak zdrowej zaradności życiowej.

Nie chcemy tu twierdzić, że kultura klasyczna i humanistyczna są rzeczami złymi lub szkodliwymi — chodzi nam tylko o to, że się zanadto je apoteozuje, zamiast dać o nich dobre, krótkie i prawdziwe wiadomości, zanadto się przez nie wpływa na umysły młodzieży, która przecież żyje w innych już czasach i warunkach, do których właśnie należy ją przygotować.

Tworzy się dużo ludzi coppersa wykształconych i o wielkiej kulturze ducha, ale ludzi obcych obecnym czasom, rozmiłowanych w dawnych wzorach i zatracających realizm życiowy chwili obecnej.

A z drugiej znowuż strony niechętnie się patrzy na wychowanie fizyczne młodzieży, tak przecież potrzebne w tym wieku. Niedocenia się jego wartości wychowawczej, którą już gdzieindziej poznano.

Musimy zerwać wreszcie z tym starym systemem, musimy się w końcu pogodzić z tem, że trzeba dać to, co się należy umysłom, ale nie należy też zapominać o ciału, które się domaga swego.

Musimy wreszcie zrozumieć, że pojemniejszym i pojętniejszym stanie się umysł, gdy mu się da od czasu do czasu odpocząć, że wychowanie fizyczne nie tylko nie szkodzi wychowaniu intelektualnemu, ale je ułatwia, dopełnia i że dopiero oba te czynniki tworzą harmonijną całość.

Będziemy może wtedy mieli mniej ludzi uczonych, ale zato więcej zdrowych, praktycznych, energicznych, z inicjatywą, umiających sobie zawsze dać radę i nie obciążających społeczeństwa.

A takich właśnie nam trzeba!



# Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

## Kronika W. F. i P. W.

### TORUŃ.

#### Obóz hufca harcerskiego w Grudziądzu.

Komenda hufca harcerskiego w Grudziądzu urzęduje od 26 lipca do 22 sierpnia obóz dla harcerzy w Skurguzach, pow. Grudziądz. Koszty podróży i utrzymanie za cały czas wynoszą 50 zł. Uczestników zgłaszać należy do p. Słowikowskiej, Grudziądz, Lipowa 3, III p.

W ostatnich dniach lipca i pierwszych dniach sierpnia odbędzie się w Anglii (Jamboree) światowy zlot skautów. Na zlot ten wyjeżdżają także skauci polscy.

Pomorze reprezentować będzie 25 harcerzy oddziału Pomorskiego.

Państwowy Urząd WF. i FW. przydzielił pewną sumę dla DOK. VIII, na budowę strzelnic małokalibrowych. W związku z tem Dowództwo OK. zwróciło się do D-ców Dywizji o nadesłanie umotywowanych wniosków do OK. VIII. Ze względów „terenowych” akcja budowy strzelnic małokalibrowych rozpoczęta będzie tam, gdzie warunki wyszkolenia są dogodne i ułatwione i to w ośrodkach wiejskich a nie miejskich.

Komendant rejonowy P. W. i W. F. 16 Dywizji w Grudziądzu, major Kępiński Łucjan, został przeniesiony do Gniewu na d-cę baonu i kmdta garnizonu.

W miejsce p. majora Kępińskiego, jako kcm. rej. w 16 Dyw. W. F. i P. W. został mianowany p. major Zagórowski.

\* \* \*

W Terespolu Pomorskim zostało zorganizowane Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, które liczy już 135 członków. Zarząd jego tworzą pp.: Pawłowicz, prezes; Mania, sekretarz; Ziętak, skarbnik.

### Wyniki obwodowych zawodów strzeleckich p. w. na terenie O. K. VII.

Obwód p. w.	Strzelanie z broni wojskowej			Strzelanie z broni małokal.		Strzelanie z broni małokalibrowej odległość 25 m. jednostkowe dla członków p. w. k.	Strzelanie z broni krótkiej odległość 25 m. jednostkowe dla oficerów rezerwy
	Odległość 100 m. jednostkowe dla członków p. w.	Odległość 150 m. zespół dla członków p. w.	Odległość 200 m. jednostkowe dla rezerw.	Odległość 25 m. jednostkowe dla członków p. w.	Odległość 50 m. zespół dla członków p. w.		

### Osiągnięte I. miejsce przez jednostki i zespoły

68. p. p.	Olejnik 51 p. pow. Konin	zespół — 144 p. pow. Słupca	Batkowiak 28 p. pow. Września	Lukaszewski 45 p. pow. Koło	zespół — 101 p. pow. Konin	—	—
69. p. p.	Kühn 54 p. Gniezno	zespół — 111 p. pow. Gniezno	Walczak 44 p. m. Gniezno	Wszelaki 36 p. m. Gniezno	zespół — 91 p. m. Gniezno	—	—
70. p. p.	Tylewicz 54 p. pow. Środa	zespół — 205 p. pow. Śrem	Pawlak 31 p. pow. Jarocin	Szułc 46 p. pow. Śrem	zespół — 111 p. pow. Śrem	Smulczyński 44 p. huf. gimn., Środa	por. rez. Szulczyński 19 p. pow. Pleszew
29. p. s. k.	Lewandowski 53 p. pow. Kalisz	zespół — 166 p. pow. Kalisz	Marańda 46 p. pow. Turek	Franke 47 p. m. Kalisz	zespół — 95 p. pow. Turek	Ficówna 45 p. m. Kalisz	—
56. p. p.	Praczyk 51 p. pow. Koźmin	zespół — 184 p. pow. Koźmin	Sowiński 30 p. pow. Krotoszyn	Kaczmarek 43 p. pow. Krotoszyn	zespół — 117 p. pow. Koźmin	—	—
60. p. p.	Wojtczak 53 p. Ostrów	—	Paszковиak 50 p.	—	—	Derezińska 45 p.	—
55. p. p.	Mocek 47 p. Smigiel	zespół — 157 p. Smigiel	Domagała 44 p. Kościan	—	zespół — 130 p. Leszno	Motalówna 45 p. Leszno	—
57. p. p.	Kosicki 47 p. Rakoniewice	zespół — 168 p. Nowy Tomyśl	Tomaszewski 48 p. Wolsztyn	Szkolnik 47 p. Nowy Tomyśl	zespół — 101 p. Nowy Tomyśl	—	—
58. p. p.	Majewicz 49 p. Poznań m.	zespół — 157 p. Poznań pow.	Polski 43 p. Poznań m.	Szypa 49 p. Czarnków	zespół — 101 p. Poznań pow.	—	—

*Czy zapytałeś już „Junaka” o to, co cię w sprawach w. f. i p. w. interesuje?  
Czy wszystko już wiesz i umiesz, czy nie masz żadnych wątpliwości?  
Pamiętaj, że „Junak” poto jest, by cię uczył!*



Kpt. Dobrowolski,  
C. W. Szk. G. i Sp.

## Pchnięcie kuli

(Dokończenie.)

**Praca barku i ramienia.** Mięśnie tak barku jak i ramienia, aż do rozpoczęcia wyrzutu, winny być zwolnione. Dopiero od momentu prostowania się, rozpoczyna się napięcie mięśni barku, ramienia i dłoni. Bark obraca się prawie w płaszczyźnie poziomej z małą tendencją ku górze. Łokieć w tym momencie znajduje się prawie na wysokości kuli. Przedramię musi pracować w kierunku rzutu, przyczem skręca się ono dłonią na zewnątrz, aby wystąpić całkowicie działanie mięśni wyprostnych. W ostatnim jeszcze momencie po przeskoku palce wywierają nacisk na kulę, co w rodzaju uderzenia. Kulę wypycha się pod kątem 40—45 stopni.

**Praca lewego ramienia.** Lewe ramię w łokciu zwolnione miękko wznesione jest w górę

W momencie przeskoku lewe ramię wzwyż z lewym barkiem okręcają się w prawo, natomiast w chwili wypchnięcia krótkim i szybkim zamachem zostaje tuż przy ciele ściągnięta ku tyłowi. Bezpośrednio przed skokiem wprzód, należy wciągnąć powietrze, wydech musi nastąpić po wypchnięciu.

Całokształt ruchów musi być wykonany szybko, płynnie bez zatrzymywania się po drodze, ruchy mają się zlewać, gdyż jeżeli jakaś faza się opóźni, natychmiast zatamuje ruch do przodu. Wszyscy miotacze światowej sławy posiadają właśnie tę płynność ruchów poszczególnych części rzutu.

**Błędy przy wyrzucie kulą.** 1. Trzymanie kuli na dłoni. 2. Mocne trzymanie kuli usztywnia zawczasie bark. 3. Za wysoki przeskok. 4. Za daleki

przeskok. 5. Za duże wygięcie w krzyżu. 6. Za małe wyprostowanie nogi lewej przeskoku. 7. Naprężać lewego ramienia. 8. Brak płynności i w koordynacji. 9. Raz wolny rzut. 10. Przerwa w rzucie. — 11. Za dalekie umieszczenie lewej nogi w lewo lub prawo. 12. Stanie podczas rzutu na piętach. 13. Za wczesne wykonanie przeskoku. 14. Za wczesne odrzucenie kuli od barku. 15. Przechylenie tułowia w lewo zamiast iść w kierunku pchnięcia. 16. Ostateczne ściągnięcie do tyłu ręki lewej nie zgiętej, lecz wyprostowanej.

**Trening.** Podstawową zaprawą miotacza, to codziennie uprawiana gimnastyka, pozatem zimową porą, trenować trzy razy w tygodniu, zwracając główną uwagę na słabe swoje strony. Postępować tutaj należy systematycznie t. zn. po wytrenowaniu dokładnie jednej fazy, lub wyeliminowaniu jednego błędu, przechodzić do następnych. Szczególną uwagę zwrócić należy w tym okresie na ostatnią fazę pchnięcia. Ułatwiającem ćwiczenia, a zarazem przyzwyczajającym zawodnika do pchnięć w ruchu, będą pchnięcia w marszu, które wykonuje się następująco: Tułów wraz z kulą, spoczywającą na ramieniu, skrócić w lewo, prawą nogę postawić przed lewą, krzyżując je, w następnym momencie skrócić tułów w prawo, przegiąć go na prawe biodro i równocześnie szybko lewą nogę odstawić, wprzód na lewo i z chwila, kiedy noga ta łapie ziemię, rozpoczynać wypychanie kuli. Resztę jak wyżej. Specjalistom, pracującym w tym czasie na technikę, zaleca się posługiwanie się kulami 6 klg., zawodnicy słabsi mogą nawet używać kul 3—5 klg. Waża

kuli winna być dostosowana do masy i siły zawodnika, gdyż w przeciwnym razie ma miejsce częste naderwanie ścięgów w stawie łokciowym. — Od początku przyzwyczajając się do objętości jednej kuli i to najlepiej mosiężnej, gdyż ta jest znacznie mniejsza i skutek tego lepiej ją obchwytywać. — Raz w tygodniu rzucać z rozbiegiem i to na gaz. — Wiosną ilość razy treningów zwiększyć do 6 razy, przed każdym treningiem się dobrze rozgrzać ćwiczeniami pomocniczymi, następnie wykonać kilka pchnięć z miejsca, kilka z pomocniczymi krokami, a w końcu przejść do pchnięć z rozbiegiem i rzucać tak długo, aż się poczuje zmęczenie w ramieniu. Sygnałem tego będą rzuty krótsze i idące na prawo, po rzutach prawą ręką można przejść na lewą. Początkujący przy każdym pchnięciu winien dokładnie kontrolować poszczególne fazy rzutu; w ten sposób, sprawdzając sam siebie, o wiele szybciej opanuje technikę. Tylko zawodnicy, myślący wcześniej, dochodzą do dobrych rezultatów. — Na trzy dni przed zawodami należy mięśniom pozwolić odpocząć, zaniechać pchnięć, stosując jedynie gimnastykę. W okresie letnim należy unikać wszelkich gier (koszykówka, szczypiorniak, siatkówka i t. p.), gdyż zachodzi duże niebezpieczeństwo wybicia palcy.

**Ćwiczenia specjalne.** Ćwiczenia, wzmacniające mięśnie palców dłoni, stawu łokciowego i przedramienia. 1. Podrzucanie kuli z jednej ręki do drugiej. 2. Przekładanie kuli w koło siebie. 2a. Z kulą na ramieniu przysiady i wspięcia. 3. To samo z ciężarkami 10—15 kg. 4. Zamachy cią-

## Do czego mi służy łopatka?

Niejedni „starzy praktycy” wojenni, tacy co to już nie miesiąc i nie rok nawet spędzili na froncie, uważają łopatkę za jedną z najważniejszych części składowych ekwipunku żołnierza.

Toteż niesłuszne jest zdanie wielu z nas, którzy twierdzą, że łopatka płacze się człowiekowi przy nodze jak „ogon” i jest tylko zbytecznym ciężarem.

My bowiem jeszcze nie byliśmy na wojnie i dlatego nie wiemy, jak to nieraz się zdarza, że są chwile, kiedy właśnie łopatka, ta upośledzona i nie lubiana, ratuje nam życie.

Wyobraźmy sobie bowiem takie natarcie: posuwamy się tyraljerą w

kierunku do nieprzyjaciela, który od czasu do czasu „sypnie” ku nam serię pocisków z karabinów maszynowych. Powoli jednak odległość między nami a nplem się zmniejsza, ogień npla staje się gęściejszy i skuteczniejszy, tu i ówdzie już słychać jęki rannych, a przed nami żadnej zastony — równe pole! Co tu robić? Goniec wysłany do d-cy wraca z rozkazem utrzymania się na miejscu za wszelką cenę! A tu npl wali i wali! I to coraz celniej!

Wgryzamy się w ziemię, chcielibyśmy się z nią, zda się, zlać w jedno, byleby nas npl. nie dojrzał i nie przysłał śmiertelnej serji kulek z k. m.

I wtedy właśnie, w takich chwilach łopatka ratuje nam życie. — Le-

żąc na ziemi, zdejmujemy plecak, rzucamy go przed siebie, opieramy nań karabin i odpinamy łopatkę.

I zaczynamy ryć! Gwałtownie ryć ziemię leżąc na boku i wyrzucać ją przed siebie — robimy **wnek strzelecki**, a gdy już jest gotów i w nim leżymy — oddychamy swobodnie, ciężar spadł z serca — jesteśmy uratowani przez... łopatkę! Przez pogardzaną, niepotrzebną, zawadającą, za ciężką i niewygodną itd. łopatkę!

Ale nie myślcie, że to jest wszystko już co można dobrego o łopatce powiedzieć — oh, jeszcze nie koniec.

Wyobraźcie sobie obrazek: idziemy do szturm. Potem na bagnety. Wskakujemy do rowu strzeleckiego. Walimy pierwszego, co się podwinął pięścią w pysk, bo karabin już za



żarem 10 kg. 5. Ćwiczenia piłkami „medicin bel”. 6. Piłką uszată wymachy nad głową, jak młotem, dla gibkości kręgosłupa. 7. Rzuty w górę i dal piłką uszată. 8. To samo z półobrotom. 9. To samo z przysiadem. 10. Skoki przez linkę. 11. Starty. 12. Przez skręcanie podnoszenie ciężaru zawieszono na drążku. 13. Rozciąganie sprężyny, ćwiczenia na drabince szwedzkiej, linach, kółkach, uginanie i wyprostowanie ramion. 14. Walka o paleczkę przez jej wydzieranie. 15. Uginanie ramion w podporze na palcach. 16. Zapasy, ale nie do całkowitego przewrócenia.

**Dla ćwiczeń mięśni tułowia.** 1. Przeciąganie się. 2. Przepychanie się. 3. Podnoszenie z ziemi oburącz 20 kg. ciężaru na wysokość piersi. 4. Zataczanie kół nożami, w pozycji leżącej, w leżeniu nakrywanie się nożami i skłony wprzód.

**Ćwiczenia rozluźniające ramion.** 1. Zataczanie ósemek. 2. Desymetrycznie prawa wprzód, lewa w tył.

3. Podnoszenie ramion w bok. 4. Z pozycji ramiona w bok, zamachy w tył. 5. W marszu krążenie ramion naprzemian wprzód i w tył. 6. Miękkie naprzemian stronne wymachy ramion. 7. Krążenie tułowiem. 8. Taniec orientalski. 9. Skręty z uginaniem ramion. 10. Skłony w stojącej postawie. 11. Skłony boczne. 12. Leżąc na plecach „rower”. 13. Skłony w tył. 14. W leżeniu podnoszenie wolne nóg do góry. 15. Stojąc opaść w dół bezwładnie. 16. Ramiona w górę — opad bezwładny.

**Ćwiczenia poszczególnych części w rozbiegu. I.** 1. Podnosić się na palcach prawej nogi, wymach lewej w kierunku wyrzutu, z wymachem ramion. 2. Zwolnić mięśnie prawej stopy i uginanie prawej nogi, a lewą podać do tyłu. 3. Z tej pozycji zrobić przeskok tuż nad ziemią nogą lewą, wyprostowaną w czasie wymachu, tułów podać do przodu, przeskok 80—90 cm.

**II. Część po przeskoku.** 1. W pozycji wyrzutnej kolana ugięte, prostując nogi w stawach skokowych i kolanowych. 2. To samo ze skrzętem, by biodro przechodziło do przodu. 3. To samo z podniesieniem się na palce i podaniem prawego barku do przodu. 4. Następnie z pochyleniem tułowia wprzód. 5. Prostować przez odpychanie się od ziemi lewą nogą. 6. Tak jak pod 4. prawe ramię skręć do siebie, lewe zamachem, przy sobie, do tyłu. 7. Przeskok prawą nogą na miejsce nogi lewej. 8. Przeskoki w lewo na prawej nodze z kulą na prawem ramieniu jakby do wyrzutu. 9. Ćwiczyć skręty do wymachu. 10. To samo z oparciem ręki o rękę przeciwnika. 11. To samo z oporem ramion przeciwnika na barku przeciwnika. 12. Wypychanie bokiem zawieszono ciężaru np. ciężki worek bokserski. 13. Przepychanie się ramionami. 14. Ćwiczenia te należy stosować w zależności od wieku. — Tak samo jak i kulą.

Oskar Zawrocki.

## A jednak to prawda!

Podczas zwiedzania Złotu Harcerskiego zawędrowałem aż na sam koniec obozu do słynnej drużyny Ursynowskiej, słynnej ze względu na wspaniały sukces, jaki odniosła podczas Międzynarodowych Zawodów Morskich, gdzie jak wiadomo, zajęła pierwsze miejsce, bijąc wszystkie potęgi morskie, nie wyłączając nawet Anglii. Już skończyłem zwiedzanie Ursynowskich „Wilków Morskich”, w tem wzrok mój pobiegł dalej.

— Słuchaj, bracie, — zwracam się do ogorzałego na całym ciele dha Olędzkiego, wodza od Ursyniaków, — co to za namioty tam nad Wartą?

— Nie byłeś tam? To Przemyśl,

właściwie żeglarska drużyna z Przemyśla, dzielne chłopcy!

— Czy jest tam co ciekawego do obejrzenia?

— To nasi rywale. Idź a ujrzysz wiele ciekawych rzeczy, między innymi zobaczysz łódź w budowie.

— Nie chce mi się iść tak daleko, no ale pójdę, choćby dlatego, że to są rywale Ursynowa.

Poszedłem i zamiast niezadowolenia za stracony czas i przelany w okropnej spiekocie pot, po godzinnem zwiedzaniu mam uczucie dumy, a dlaczego — stwierdzą Czytelnicy poniżej.

— Czuwaj!

— Czuwaj! — witam się z komendantem drużyny, tak jak i inni harcerze przybranym tylko w listek figowy, czyli w spodenki lekko-atletyczne.

— Więc wy to sami robicie? — pytam zdziwiony, widząc kilku harcerzy pracujących w dusznym namiocie nie tyle w pocie czoła, co w fontannach potu na całym ciele nad budową szalupy.

— Sami. Myślicie, że to wielka filozofja? Trzeba tylko trochę cierpliwości, wytrwałości, woli i pracowitości no i morska szalupa gotowa.

— Chcecie powiedzieć: trzeba mieć mocną męską wolę, żelazną wy-

długi by nim operować w ciasnym rowie, nawija się drugi. Więc dalej — nogą go w brzuch!

Ale jest ich coraz więcej, już rąk i nóg za mało! — Ale od czegoż łopatka! Krótka i wygodna — doskonale się nadaje! A przecież to mocna stal. — Dostać tak raz albo dwa, to starczy, by iść do św. Piotra!

A więc znów łopatka nam pomaga!

Ale i to jeszcze nie koniec! Pomysłmy bowiem, czemuśmy sobie na froncie zrobili rowy strzeleckie, schrony, zasłony ziemne, podkopy, miny i t. p.? Do tego wszystkiego wszak służy nam właśnie łopatka.

Gdy musimy się posuwać lasem o gęstym podszyciu, które nam utrudnia drogę, łopatką doskonale ją sobie

utorujemy, obcinając drobne gałęzie. Gdy się posuwamy w ciemną noc, by nie stracić łączności, trzymamy się wzajemnie za łopatki i tak gęsiego doskonale się trzymamy „kupy”.

Dalej łopatka może nam służyć za doskonałą podpórkę pod karabin. Wbijamy ją tylko w ziemię, opieramy karabin o jeden z brzegów i strzelamy! Nie należy jednak tego sposobu stosować w terenie zupełnie otwartym, gdyż wystający ku górze trzonek zdradza nplowi nasze stanowisko.

Na wojnie, jak to na wojnie — nieraz się zdarzy, że trzeba sobie własnym przemyślem ugotować strawy. Rozpalamy więc „ognisko domowe”, a do narabiania drzazg doskonale się posługujemy łopatką.

Zdarzyć się też może i taki wypadek, że złośliwa kulka zamiast w nas trafi w... łopatkę! W ten sposób spełnia ona mimowoli i skutecznie rolę tarczy.

Do wbijania gwoździ, drobniejszych palików w ziemię i t. p. rzeczy posługujemy się z powodzeniem też łopatką.

Trudno naprawdę wyliczyć wszystkie wypadki, kiedy może ona się nam przydać — może ich być bowiem bardzo dużo, ale i te kilka już chyba wystarczą, by się przekonać, że tak przeważnie przez nas nielubiana i niedoceniana łopatka jest jedną z najpotrzebniejszych części naszego ekwipunku i że nieraz się nam bardzo przyda, a nawet potrafi wyratować z niejednej opresji.



trwałość, by nie zrazić się niepowodzeniami, anielską cierpliwość, by w takiej spiekocie pracować tak jak oni z „Ramona” na ustach, no i parę tysięcy złotych w kieszeni!

Druh Heil Edward lekko się uśmiechnął.

— Chodźcie do drugiego namiotu, to zobaczycie.

Idziemy. Od razu rzucają mi się w oczy rozwieszane na ścianach tamtego namiotu mapy Polski. Druh Edek spostrzega moje zaciekwawienie.

— To nasze marszruty. W 1924

Narewka do Puszczy Białowiejskiej, — i widzę na mapie długą, długą czerwoną linię, zakończoną aż na wschodzie Polski. — Później w roku 1927 mówi dh. drużynowy, zastęp rozszerza się już w drużynę i po wybudowaniu trzech szalup ruszamy do Gdyni, na Hel i tam rozbijamy trzytygodniowy obóz morski, zapuszczając się coraz dalej w morze, przyjmując w ten sposób chrzest bojowy morski!

— A w zeszłym roku?

— W ubiegłym byliśmy aż... w Konstantynopolu,

— ? ?

— Tak — w Konstantynopolu!

Załadowaliśmy swoje szalupy do pociągu, w Śniatynie spuściliśmy je na Prut i stąd cały czas wodą po przez Bukowinę, Bessarabję, Dunajem na Morze Czarne. Pod Konstancą rozbiliśmy obóz. W cztery dni po rozłożeniu się morskim obozem mieliśmy przyjemność powitać statek szkolny „Lwów”, który zawitał w te strony, na pełnym morzu i harcerze mieli możność witać przyszlých bohaterów morza aż w obcych stronach. Później kropnęliśmy się do Konstantynopola, ponieważ mieliśmy grubszą gotówkę za sprzedane Rumunom szalupy, no i wróciliśmy ogromnie zadowoleni do kraju.

— A teraz?

— Wybudowaliśmy dwie nowe łodzie i z Przemyśla wodą przybyliśmy na zlot. Teraz budujemy morską łódź i na rok przyszlę płyniemy do Finlandji. Zresztą na rok przyszlę zamierzamy ruszyć kilkoma wycieczkami w różne strony Polski.

Milcząc uściskałem dłonie dzielnych młodych ludzi i pełen dumy, jakgdyby ich laur i moją skroń zdobył, powędrowałem z powrotem.



Harcerze w hurtach bessarabskich podczas żeglarskiej wycieczki do Czarnego morza.

— Moi chłopcy — morowi chłopcy, a co do tych pieniędzy, — znowu się zaśmiał — wiecie ile ta szalupa będzie nas kosztować?

— No ile?

— Około dwustu pięćdziesięciu złotych! Bezwątpienia nie liczę włożonej pracy, a tylko materiał.

— Żartujecie!

— Nie żartuję — poważnie mówię, — i zaczął wyliczać kosztą.

— Kil dajemy zwykle dębowy i od tego rozpoczynamy budowę. Żeberka sami kłujemy z kłoców jesionowych i sami wyginamy; deski zaś ze smereków górskich, przedtem dajemy do tartaku dla rozpiłowania na klepki, ponieważ takich cienkich nie ma w sprzedaży.

— Jakie wymiary tej łodzi?

— To szalupa na pięć osób, bezwątpienia może zmieścić znacznie więcej, jednak piątka najdogodniej może podróżować; sześć i pół długości, metr sześćdziesiąt szerokości — ot i cała łódź.

Długo przyglądałem się, dopytywałem, od czasu do czasu dotykając deseczek, lub żeberek z miną znawcy.

— A skąd wy plany macie?

— Nie mamy planów, mamy już takie doświadczenie, że budujemy bez planów, zresztą i pierwszą łódź budowaliśmy bez planów i podręczników.

— Dawno to było?

roku paczka harcerzy wyrusza łodzią na I Narodowy Zlot Harcerzy do Warszawy, — i pokazuje mi czerwoną linię, wiodącą Sanem z Przemyśla, Wisłą aż do Warszawy; w r. 1925 wyruszyliśmy podobną paczką dalej, bo aż do Gdańska i Orłowa.

— Więc przez całą Polskę?

— Tak, przez całą Polskę. W rok potem został zorganizowany Zastęp Żeglarski, który wybudował pierwszą łódź klepkową i odbył wycieczkę: San — Wisła — Bug — Narew —



W Rumunji nad Prutem; wyprawa Harc. Druż. Żeglarskiej z Przemyśla nad morze Czarne w 1928 r.



# Wychowanie fizyczne i przysp. wojsk. na P. W. K.

Nawiązując do podanego w zeszłym nr-ze opisu Pałacu W. F. i P. W. na Powisz. Wyst. Kraj. podajemy dziś dalszy jego ciąg, który, jak i poprzednie opisy, może posłużyć za pewnego rodzaju informator i przewodnik tych działów dla zwiedzających, jak i kierowników wycieczek wojskowych oraz członków W. F. i P. W.

Sądźmy, że postępujący się przy zwiedzaniu podanymi opisami ułatwią sobie zorientowanie się w całości ekspozycji.

## Ekspozycje Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Dział wychowania fizycznego wyodrębniono z innych działów Min. W. R. i O. P. i umieszczono obok stoisk Państw. Urz. W. F. i P. W., Sokolstwa, Związku Strzeleckiego i Harcerstwa.

Takie obrazowe ustawienie usiłowań na polu wych. fiz. z inicjatywy rządowej i społecznej w szkole i poza szkołą daje dokładniejszy obraz wysiłków i osiągniętych rezultatów.

W dziale wychowania fizycznego M. W. R. i O. P. zestawiono warunki, w jakich odbywa się wychowanie fizyczne, statystykę tych warunków i dążności do ich poprawy, wysiłki pod względem ujednostajnienia i doskonalenia metody pracy, dążności pod względem uzgodnienia wych. fiz. z nauką przedmiotów oraz stopień zainteresowania młodzieży wychowaniem fizycznym i sportem.

Do warunków, w których powinno się odbywać wychowanie fizyczne, należą przede wszystkim nadzór i opieka lekarska łącznie z uświadomieniem młodzieży pod względem higienicznym. To też przy wejściu umieszczono po prawej stronie gabinet lekarski i dentystryczny wraz z przyrządami do pomiarów, po lewej zaś w formie przykładu barwną statystykę „Stowarzyszenia Młodzieży Abstynenckiej Błękitnych”. W sali higieny stół zestawiono na tablicach statystykę, dotyczącą opieki lekarskiej, z której wynika, iż jeśli w roku 1921 była ona zapewniona tylko w 33% szkół średnich państwowych i 41% prywatnych, w roku 1929 cyframi odpowiednimi były 92% i 81%, podczas gdy dla seminarjów nauczycielskich mamy 28 i 11% w 1921 oraz 98 i 76% w 1929. Znajdujemy tam również dane, dotyczące pomiarów uczniów, ich wzrostu i budowy.

W dziale wychowania fizycznego zestawiono statystycznie stan wych. fiz. w okręgach warszawskim, lwowskim i krakowskim, porównanie sprawności fizycznej i umysłowej i stanu zdrowia z rozwojem fizycznym i uprawianiem poszczególnych konkurencji sportowych. Na osobnych tablicach przedstawiono warunki wychowania fizycznego w gimnazjach, seminarjach i szkołach zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1928/29.

W osobnej salce są ustawione oryginalne typy przyrządów gimnastycznych i przyborów do zabaw i gier oraz metoda ćwiczeń gimnastycznych w dwu lekcjach porównawczych dla młodzieży męskiej i żeńskiej. W tej samej salce umieszczono model tramu, opracowanego na podstawie tramu Lar-sena i typ łodzi szkolnej. W korytarzu widzimy wyroby uczniów, a mianowicie narty i kajaki. Jest to jeden z licznych dowodów zainteresowania uczniów wychowaniem fizycznym, które można też zaobserwować na licznych zdjęciach fotograficznych, zamieszczonych na ścianach i w albumach.

W przystępiu umieszczono statystykę „Towarzystwa Gimnazjów Sanatoryjnych” i model gimnazjum takiego w Zakopanem.

### Sport w wojsku.

O tem, że najpotężniejszym czynnikiem propagandy sportowej jest w Polsce wojsko, wiedzą wszyscy.

Niema w tem zresztą nic dziwnego. Któż bowiem może być więcej zainteresowany w tem, by młodzi obywatele naszego kraju odznaczali się zdrowiem, tężyzną fizyczną i moralną? Pionierzy wychowania fizycznego rekrutowali się u nas przeważnie z armii, a wśród obecnych kierowników ruchu sportowego odsetek bardzo poważny stanowią wojskowi.

We wszystkich formacjach wojskowych wychowanie fizyczne i sport są kulturowane z zapałem, ciesząc się poparciem dowództw wyższych i niższych. Dowody tego znajdujemy na Wystawie, gdzie w całym szeregu stoisk oglądamy ekspozycje, potwierdzające, iż jak w artylerji, tak w kawalerji i piechocie, jak wśród marynarzy, tak i wśród saperów i lotników, jak w szkołach tak i we wszystkich innych instytucjach wojskowych troska o sprawność fizyczną zajmuje jedno z miejsc najprzerwszych.

Dowodem tego są liczne i ciekawe ekspozycje, jak 7 pułku lotników, 3 pułku saperów, Szkoły podchorążych w Ostrowi-

Mazowieckiej, Szkoły strzeleckiej w Toruniu i innych.

## Gabinet Lekarza Sportowego urządzony przez Centr. Szkołę Wojsk. Ginn. i Sportów.

Ćwiczenia fizyczne niezbędne są w wieku młodzieńczym dla zapewnienia normalnego rozwoju organizmu, tak pod względem cielesnym, jak i umysłowym, a w wieku dojrzałym dla zachowania zdrowia i sprawności ustroju. Przesada lub uprawianie nieodpowiednich ćwiczeń odnoszą wręcz odwrotny skutek.

Zadaniem lekarza sportowego jest:

1. Wskazać badanemu, jakie ćwiczenia i jak intensywnie może je uprawiać.

2. Przeprowadzać kontrolę lekarską nad ćwiczącymi i normować intensywność ich ćwiczeń.

3. Udzielać porad i pomocy lekarskiej w przypadkach uszkodzeń sportowych.

Pozatem lekarz sportowy przeprowadza prace naukowe w celu określenia, jakie badania najbardziej są miarodajne jak dla kwalifikacji badanych, tak i dla kontroli nad ćwiczącymi, oraz jaki jest wpływ poszczególnych ćwiczeń na ustrój.

W gabinecie lekarza sportowego znajdują się przede wszystkim przyrządy do badania klinicznego, a więc do mierzenia wzrostu i ciężaru ciała, do wysłuchiwania, do mierzenia ciśnienia krwi, do zapisywania tętna, rytmu oddechowego, do badania moczu i krwi i t. p. Dalej idzie szereg przyrządów, mających szerokie zastosowanie przy badaniu uprawiających ćwiczenia fizyczne. Widzimy tu spirometr i pneumometr, służące do określenia sprawności oddechowej, analizatory Haldan'a i eudjometr Boigey'a z maskami i workami, indicator CO<sub>2</sub> Hill'a do badania powietrza oddechowego, przyrządy do badania reakcji wzrokowej, słuchowej i dotykowej, aparat do badań psychotechnicznych Schulte'go i najnowszy przyrząd do badania zmęczenia Mac Dougal'a; są tu także przyrządy do pomiarów antropologicznych i rama do fotografii sylwetkowej. Znajdująca się w jednej z gabłotek karta sprawności z załącznikami wykazuje rodzaj badań i pomiarów przeprowadzonych nad uczniami Centr. Wojsk. Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Na ścianach gabinetu widzimy zbiór rysunków i szkiców do określenia typów budowy ludzkiej, wykresy opracowane na podstawie materiałów, otrzymanych z badań i t. p.

## Listy z Bydgoszczy

Dnia 22 lipca 1929 r. odbył się Zlot V. okręgu Tow. ginn. „Sokół” dzielnicy pomorskiej. Na boisku w ogrodzie Kocerki odebrał raport prezes przewodnictwa V. okręgu p. Malczewski, Sokolów i sokolic wraz z młodzieżą obojga płci stawiło się około 400 osób. Z pozamiejscowych gniazd przybyły: Szubin, Koronowo, Solec Kujawski, Zimne Wody, Więcbork i inne.

Następnie uformował się pochód z dwoma orkiestrami na czele i 15 sztandarami, który przemaszerował ulicami miasta do kościoła garnizonowego, gdzie ks. prof. Kukulka odprawił Mszę św. z krótkim okolicznościowym kazaniem, błogosławiąc wszelkie poczynania Sokolstwa polskiego dla dobra wiary i naszej Ojczyzny. Podczas nabożeństwa śpiewał męski chór kolejarzy pod batutą Kabacińskiego i Eichstaedta.

Po nabożeństwie i złożeniu wieńca u Grobu Nieznanego Żołnierza p. prezes Malczewski w otoczeniu gości odebrał defiladę na Pl. Wolności, skąd pochód skierował się do ogrodu Kocerki i gdzie p. prezes otworzył zlot przemówieniem, witając przedstawicieli władz i stowarzyszeń oraz działkę polską ze Śląska Opolskiego (bawi na wakacjach letnich w Żołądowie pod Bydgoszczą).

O godz. 16,30 po defiladzie ćwiczących, młodzież męska wystąpiła z ćwiczeniami wolnymi; w dalszym ciągu reje kolarskie, ćwiczenia szablą sokolów konnych, biegi sztafetowe, gry i zabawy ruchowe, ćwiczenia na przyrządach sportowych, piramidy i t. p. wypełniły program zlotu. Sokoli wywiązywali się ze swych zadań bardzo dobrze, zyskując aplauz tysięcznych rzeszy publiczności. Szczególne oklaski zebrali Sokoli konni podczas konkursów hippicznych. Nagrody zdobyli: 1. Kowalski, 2. Tomaszewski i 3. Kulasiewicz. Pozatem Majt-

kowski Stefan dokonał próby pobicia rekordu Pomorza w skoku o tyczce, z wynikiem pomyślnym, ustalając nowy rekord Pomorza 3,42 m. (poprzedni 3,40 m. Na szczególne podkreślenie zasługują wyczyny długoletni, prezesa Przewodnictwa V. okr. p. prof. Mokrzyckiego, przeprowadzonego już siwizną, który stanął do ćwiczeń wolnych razem z młodzieżą i dał przykład społeczeństwu, że przy idei sokolej można trwać do zgonu i mimo sędziwego wieku zachować sprawność i sprężystość mięśni.

Do sprawnego przeprowadzenia zlotu przyczynili się: pp. prezes Malczewski, naczelnik Gołębiewski, sekretarka p. Piotrowska, zast. komendanta okr. p. Jabłoński, prof. Albrzycht i inni. Do uświetnienia zlotu przyczyniło się dowództwo 16 p. uł., wypożyczając sokołom konnym konie wierzchowe oraz przydzielając do pomocy podoficerów i szeregowców.

Tegoroczny zlot Sokoła wypadł nadzwyczaj imponująco. *Paja.*



# Zjazd Hallerczyków. — Refleksje

Z przykrością poruszyć musimy pewne sprawy, o których mowa poniżej, z braku miejsca nie możemy ich omówić szerzej, zastrzegamy się jednak, że do spraw tych jeszcze na tem miejscu powrócimy.

Redakcja.

Odbyte ostatnio obrady Zjazdu Hallerczyków w Poznaniu ujawniły szereg fermentów. Nie są to jednak wewnętrzno-organizacyjne tarcia, które można spotkać w każdej organizacji i któreby można pominąć milczeniem.

Wykraczają one bowiem poza nawias samego Związku i to w sposób szkodliwy sprawie narodowej, oraz dają fałszywy pogląd na intencje ogółu hallerczyków i z tego powodu powinny być szerzej omówione.

Zgóry zaznaczamy, że nie występujemy przeciwko ogółowi hallerczyków i nie chcemy umniejszać ich zasług, które bezsprzecznie były duże. O tem pamiętamy i pamiętać będziemy.

Chodzi nam tylko o napiętnowanie występów jednostek, i przytem jednostek wcale nie będących wyrazicielami ogółu hallerczyków, co zresztą ujawniło się na samym zlocie.

Przykro nam jest, że ci ludzie, którzy przecież kiedyś pracowali dla dobra kraju, teraz zamiast powiększać swój dorobek w pracy dla Ojczyzny wystąpieniami tego rodzaju podkreślają wszystkie swe dawne zasługi.

Pokutuje w nas jeszcze pieniactwo szlacheckie... nie zniknął duch nieszczęsnej Targowicy...

Rzeczą znamionną jest, że miało się wrażenie, jakoby między prezydium zjazdu i błękitną bracią hallerowską brak było harmonii, czego dowodem, że rzucone przez zacietrzewionych przywódców i kierowników słowa, nie znalazły echa w zdrowo myślącej większości Zjazdu.

Wszelkie enuncjacje prezydium o charakterze politycznym szły, utartą już przez pewien destrukcyjny odłam społeczeństwa,

drogą, zdążając do poniżenia czynników rządzących i umniejszenia istotnych postępów w ogólnej sytuacji kraju.

Pomijamy już rzeczy tego rodzaju, jak odsuwanie w kąć zasług Marszałka Piłsudskiego i niechęć do Głowy Państwa — pana Prezydenta, gdyż uważamy to za fakt spowodowany ślepyim fanatyzmem szkodliwych dla kraju jednostek, który wprost nie mógł być brany na serio przez ogół. Traktować to bowiem jeszcze można pro prostu jako zbyt nie rozpedzenie się fanatycznych myśli bez własnego nawet przekonania.

Uwypuklić jednak chcemy rzecz jedną — rzecz bardzo, powiedzieć można, nieetyczną, destrukcyjną i szczególnie u osób stałe o ideowości gadających, nieideową.

Mianowicie chodzi nam o ataki na Federację Związków Obrońców Ojczyzny, które padły z ust kierownictwa Zjazdu.

Rzeczą smutną jest, że ludzie, którzy, tak jak inni walczyli o niepodległość kraju, ludzie, którzy też przeciw krew w jego obronie przelewali, teraz zamiast cieszyć się z rozmachu, jaki cechuje prace Federacji, która też przeciw skupia obrońców Ojczyzny, nie mogą tego przeboleć i zamiast stanąć razem do pracy pokojowej, prowadzą destrukcyjną politykę ze szkodą tylko dla siebie i dla Ojczyzny.

Raczej cieszyć się należy z tego, że następuje coraz większa konsolidacja życia społecznego w Polsce, czego najjaskrawszym wyrazem jest właśnie powstanie i żywiołowy rozwój Federacji.

Sam zresztą fakt jej iście spontanicznego rozrostu dowodzi najlepiej, jak potrzebna była tego rodzaju organizacja.

Nie w smak im jest akcja kooperatywistyczna i ubezpieczeniowa Federacji. Czyż jednak lepszym jest nierealne gloryfikowanie rzeczy minionych i bezczynne stanie „pod sztandarem starych ideałów”? Otaczanie się aureolą zasług i roztkliwianie się nad przeszłością, to nie realny czyn, to społeczeństwu, ani nawet samej organizacji pożytku nie przyniesie. Już minęły czasy zmagania wojennych i musimy nad nimi przejść do porządku dziennego, cze-

kają na nas bowiem rzeczy ważniejsze, czas stanąć do realnej pracy dla kraju, do pracy konstruktywnej, nie destrukcyjnej — czeka nas „wysięg pracy” jak pięknie powiedział Marszałek Piłsudski.

Mamy nadzieję, że ogół hallerczyków zrozumie teraz, że w złe ręce dał władzę nad sobą, że ręce te kierowane są nie myślą patriotyczną, a raczej ciemnym zacietrzewieniem partyjnym.

\* \* \*

W dniach 26—28 lipca zjechali się do Grodu Przemysława żołnierze „Błękitnej Armji” w celu manifestowania swej łączności i omówienia działalności na dalszą metę.

Przybywające zastępy Hallerczyków, z których większość stanowiła młodzież błękitna, ulokowano w namiotach na terenie pomiędzy boiskiem klubu sportowego „Sparta” a szpitalem djakonisek.

Na tymże boisku umundurowanej członkowie stanęli do raportu, który odebrał od komendanta por. Dworzańskiego gen. Haller w otoczeniu szeregu b. swych podkomendnych. Po raporcie uformował się pochód, poprzedzany orkiestrą chorągwi lwowskiej do ogrodu zoologicznego, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu przez płk. dr. Modelskiego, który powitał w serdecznych słowach gen. Hallera oraz liczne delegacje, przybyłych z różnych części kraju. Na końcu swego przemówienia wniósł płk. Modelski okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Następnie przemawiał Wódz Błękitnej armji, gen. Haller.

W drugim dniu rozegrane zostały zawody sportowe i założono towarzystwo wydawnicze „Polska Armja Błękitna”. Gen. Haller przyjął szereg wybitnych osobistości we własnym domu herbatką, a w tym czasie przed oknami generała stanęły oddziały drużyn błękitnych. Generał odebrał defiladę i po odegraniu hymnu narodowego drużyny wrocily do obozu.

Ostatni dzień zjazdu był najwięcej uroczajony. Po nabożeństwie na dziedzińcu przed katedrą, odprawionem przez ks. infułata Kłosa — nastąpiło poświęcenie pro-

## Pierwszy głos z tegorocznych obozów

Cetniewo, lipiec 1929 r.

Jak corocznie, tak i w r. b. urządziło DOK. VIII. obóz letni p. w. — tym razem w Cetniewie tuż nad brzegiem naszego morza.

Położenie tego obozu jest niezwykle piękne: z jednej strony lekkofalista okolica, pokryta łanami falujących zbóż i wonnych koniczyn, z drugiej grający w jasnych promieniach różnymi barwami Bałtyk, w stronie wschodniej widnieje sina wstęga mierzei helskiej, ku zachodowi wystrzelają ku niebu Blizy — latarnie morskie na przykładku Rezewie.

Pogoda cudna, powietrze idealnie czyste, gdyż gruboziarnista, piaszczysta oraz zwięzła gliniasta gleba nie daje tak dokuczliwego jak gdzieindziej pyłu. Zbyt ni upał łagodni „wiatr od morza”. Zaiste trudno o lepsze miejsce pod obóz!

Tutaj w idealnych wprost warunkach młodzież, zebrana z całego DOK. VIII. t. j. z Pomorza, północnych obszarów woj. poznańskiego i zachodnich części woj. warszawskiego, a także milusińskich gości 25 młodych „orląt lwowskich” zaprawia się

w pierwszym rzędzie do ćwiczeń bojowych, a łącznie z tem przez ćwiczenia fizyczne, gry sportowe i ćwiczenia lekkoatletyczne, wyrabia sobie siły fizyczne.

Przez długich 10 miesięcy szkolnych żyjąc niejednokrotnie w fatalnych warunkach domowych, a nawet i szkolnych, wyczerpana pracą umysłową, znajduje młodzież w obozie wypoczynek, rozrywkę fizyczną i umysłową, nabiera sił i zdrowia.

Bezkresna przestrzeń morza działa kojąco i budująco na młode umysły. Młodzież poznaje tu wartości morza pod względem gospodarczym i politycznym, pogłębia swe wiadomości dzięki wykładom fachowym wychowawców. Frekwencja młodzieży w tym roku nader liczna, obóz obejmuje dwie grupy, z których każda liczy około 350 uczniów. Młodzież, należąca do obozu, jest w wieku od 16 do 21 lat, pochodzi ze szkół średnich, ogólnokształcących, seminarjów naucz. średnich, szkół zawodowych oraz szkół akademickich. W ciągu dwutygodniowej obserwacji młodzieży i jej życia w obozie, nasuwa się szereg ciekawych spostrzeżeń i refleksyj.

Co przedewszystkiem uderza, to szczery, młodzieńczy humór i zadowolenie z zajęć i wdzięczność dla władz z racji utworzenia obozu.

Obóz w tym roku pod dzielnem i sprężystem kierownictwem płk. Stawarza i mjr. Kępińskiego, stoi na bardzo wysokim poziomie.

Organizacja pod każdym względem, jak na warunki życia polowego, jest doskonała. Umiejętnie i celowo ułożony program zajęć całodziennych, stanowi podstawę wykszolenia i wychowania uczniów. Wykonanie programu wykszolenia w zakresie wiedzy wojskowej oraz ćwiczeń z zakresu wych. fizyczn. spoczywa w wytrawnych i doświadczonych rękach specjalnie wybranych fachowych sił oficerskich przy pomocy doskonale dobranej elementu podoficerskiego.

Program zajęć dziennych w obozie jest następujący: pobudka o godz. 5-tej, w czystem orzeźwiającem powietrzu ranem ćwiczenia gimnastyczne do godz. 6-ej, poczem następuje śniadanie. O godz. 7-ej wymarsz na ćwiczenia polowe, które trwają do godz. 10-ej, następnie do godz. 12,30 dowolne zajęcia w obozie, jak porządkowanie namiotów, czyszczenie broni i t. d. O godz. 14-ej udaje się młodzież pod dozorem oficerów i wychowawców pedagogicznych na plażę, gdzie wypoczywa i kąpie się do godz. 16-ej, następnie uprawia na boisku ćwiczenia lekkoatletyczne i różne gry sportowe. Od godz. 18-ej do 19-ej odbywają się codzien-



# Dział wych. fiz.

# na P. W. K.



Plakieta — nagroda  
na zawody sportowe w okresie P. W. K.



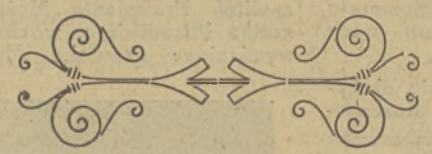
Ppik. dr. Wł. Osmolski,  
dyr. działu zdrowia, opieki społecznej, wy-  
chowania fizycznego i sportu na P. W. K.



„Lucznik”,  
rzeźba Olgi Niewskiej.



Fragment sali Państw. Urz. Wych. Fizyczn. i Przysp. Wojsk.



Stoisko Polsk. Zw. Piłki Nożnej, w głębi stoisko kawalerji.



Fragment stoiska Związku Harcerstwa Polskiego.



porca poznańskiej drużyny i złożenie hołdu prochom Bolesława Chrobrego, poczem orkiestra odegrała „Boże coś Polskę”.

Po uroczystościach kościelnych rozwinął się pochód, który przy dźwiękach orkiestry przedelfilował głównymi ulicami miasta.

Pułkownicy Modelski i Arciszewski w towarzystwie sztandarów związkowych i kompanji honorowej złożyli wieniec u stóp pomnika Kościuszki.

Teżoż dnia odbyła się akademja na wielkiej auli uniwersyteckiej (poprzedzona im-

spolita i jej Prezydent”! Okrzyk powtórzyli zebrani. W toku mowy gen. Hallera, uczczono przez powstanie i kilkuminutowe skupienie pamięć Marszałka Focha i Prez. Wilsona, na organach odegrał kompozytor Nowowiejski hymn narodowy polski oraz „Marsyljanke”.

Nastąpiły przemówienia gen. Latour, płk. ks. Panas'a, płk. dr. Tad. Starzyńskiego i innych.

Bardzo znamienne było przemówienie delegata hallerczyków z Ameryki i jedno-

W ostatnim dniu obrad wysłano z pominięciem Prezydum, które się z tem nie solidaryzowało, telegramy hołdownicze do Prezydenta Rzpłitej i Marszałka Piłsudskiego.

Wieczorny bankiet pożegnalny zgromadził garść Hallerczyków w „Belwederze” i w wesołym nastroju wśród szeregu toastów, oraz przemówień przedstawicieli organizacyj, przeciągnął się do godziny 1-ej w nocy.



Defilada Hallerczyków podczas zjazdu w Poznaniu.

prowiązacją organową Feliksa Nowowiejskiego), którą zagał przemówieniem gen. Hallera. Generał powitał gości z Ameryki, Francji, Czechosłowacji, naczelnem słowem „chcemy się dziś zobaczyć i policzyć i w karnych szeregach narodowych służyć Bogu i Ojczyźnie, póki starczy nam sił i życia. Przestrzegamy Europę przed rewizją traktatu, którego podwaliną jest krew żołnierzy, przestrzegamy przed naruszeniem granic Śląska polskiego, Pomorza, przed szerzeniem w Niemczech nienawiści ku nam, podniecanej żądzą odwetu. W Polsce chcemy państwa narodowego, a nie konglomeratu bez właściwego oblicza i charakteru, pracy na zasadach Chrystusowych”!

Generał zakończył przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpo-

nie kolejno obozami fachowe wykłady, prowadzone przez wychowawców pedagogicznych naucz. gimn. p. M. Jaworskiego i p. dr. Zwierzańskiego na tematy zakreślone przez Min. W. R. i O. P., w których szczególnie podkreślony jest regionalizm Pomorza z punktu historyczno-geograficznego i przyrodniczo-gospodarczego.

W niedzielę i święta po mszy św. i obiedzie, udaje się młodzież na dalsze lub bliższe wycieczki naukowe i krajoznawcze, w czasie których poznaje dokładnie Pomorze i wybrzeże naszego skrawka morza pod względem etnograficznym, antropologicznym i gospodarczym.

Z dalszych wycieczek podkreślić należy wycieczkę do Gdyni, celem poznania ogromu pracy i wysiłków, dokonanych z tytanicznym wprost rozmachem w ciągu 10-letniego istnienia niepodległej Polski.

Na uwagę i uznanie zasługuje doskonale i obfite odżywianie młodzieży, dzięki energicznemu staraniu i fachowej wiedzy oficera gosp. p. kpt. Ciurli Karola. Młodzież ma również doskonałą opiekę lekarską pod kier. por. dr. Pukianieca.

Młodzież wychowana w takich warunkach, wyrośnie niewątpliwie na dzielnych obywateli i żołnierzy i będzie przykładem dla innych.

cznie delegata największej organizacji na wychodźstwie, Polskiego Związku Narodowego w Stanach Zjednoczonych, znanego działacza, p. Władysława Krawczyńskiego. Delegat podniósł, że hallerczycy amerykańscy są wprawdzie przywiązani do błękitnego mundur, w którym walczyli o wolność Polski, niemniej jednak żywią należną cześć i szacunek dla Twórcy Armji Polskiej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na zakończenie p. Krawczyński wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, w chwili, gdy zostało wymienione nazwisko Marszałka Piłsud-



Gen. Józef Haller odbiera defiladę.

skiego na sali rozległy się huczne oklaski, które prezydum przerwało okrzykiem na cześć Polonii Amerykańskiej.

## Przysposobienie wojskowe kobiet — formuj się...!

Melodja: „Dzień deszczowy i ponury”  
(Lwowska piosenka).

Hej, dziewczęta, formuj czwórki,  
Maszerować przez pagórki;  
Na rękawie krzyż czerwony,  
Plecak, maska dla ochrony,  
Mundur szary, w sercach złoto,  
Naprzód: z wiarą i ochotą.  
Że tam ktoś nierad,  
Niech go weźmie kat,  
Do nas wszak należy świat.

Niech się boczą piękne panie  
Na te musztry, na strzelanie,  
Niechaj twierdzą, że niemożne  
Spać w namiotach, nosić spodnie.  
Niech wołają w wielkiej złości,  
Że to strata kobiecości —  
Przyjdzie kiedyś czas,  
Zrozumieją nas;  
Hej, dziewczęta dalej wraz.

Gdy nadejdzie dzień ponury  
I przylecą gazów chmury,  
Ziemia jęknie, granat pęknie,  
Jak to wtedy będzie pięknie.  
Ale dla nas nie nowina  
Maska, gaz, chloropikryna.  
A jak będzie trza —  
Ładuj, cel — raz, dwa,  
Niechaj żyje P. W. K.!

A gdy ci się zdarzy właśnie  
Że cię uraża kula draśnie,  
Zdejmiesz z pleców swój ładunek,  
Bandaż, plaster, opatrunek;  
Czasem zdarzyć się też może  
Że już nic ci nie pomoże,  
Też nie będzie źle,  
Każda o tem wie,  
Życie nie trwa wiecznie, nie.

Trąbka dzwoni, dobra nasza:  
Dziś na obiad będzie kasza;  
Gdy po gorzkiej jestem kawie,  
Wiem, że dobrej służę sprawie,  
Gdy na głowę deszcz się leje,  
Serca się z uciechy śmieje,  
Gdy się karniak ma,  
To się także zda,  
Niechaj żyje P. W. K.!



# Wiadomości sportowe

Dwa mecze ligowe. — Polska zwycięża w Bydgoszczy, Poznaniu i Swarzędzu. — Strzostwa Armji w Toruniu. — Konkursy po raz pierwszy lekkoatletyczną reprezentację pań Austrii 62:44. — Lekka atletyka Reprezentacja Gdańska z trudem zwycięża pływaków poznańskich. — Strzeleckie mi-jeżdżenie w Gdyni. — Wianek pokonany w biegu kolarskim w Gnieźnie. — Co sły-chać w świecie sportowym.

## PIŁKA NOŻNA.

Warta — 1. F. C. 2:1 (0:0).

Po porażce z Polonią udało się Warcie z wielkim trudem odnieść nikłe zwycięstwo. Gospodarze osłabieni brakiem Przykuckiego, Stalińskiego i Rochowicza — grali znacznie poniżej swej zwykłej formy, podobnie i 1. F. C. grał słabo.

Do przerwy gra z lekką przewagą gospodarzy — prowadzona chaotycznie nie przynosi wyniku. Po zmianie już w 2 min. Szwarc II strzałem możliwym do obrony zdobywa prowadzenie. Dopinguje to obie strony i gra się ożywia i w 36 min. Pospiech wyrównuje. Już w następnej minucie strzela Przybysz z 18 metrów drugą i decydującą o zwycięstwie bramkę.

Odtąd Warciarze pilnie strzegą swej świątyni a Fontowicz likwiduje wszelkie ataki pewnie przy współpracy Fliegera.

Sędziował dobrze kpt. Baran.

Kraków, Garbarnia — Ł. K. S. 1:0 (1:0).

O mistrz. kl. A. — Pozn. Z. O. P. N.

Legja — Poznania 5:1 (2:1).

Legja tem zwycięstwem uzyskała mistrzostwo okręgu i stanie do dalszych zawodów o wejście do ligi P. Z. P. N. Mecz sam był naogół ciekawy przy lekkiej przewadze zwycięzców, dla których bramki strzelili Kwintkiewicz, 2. Sadłowski, Sroczyński i Wiese po jednej.

Wiktorja — Notec 4:3 (3:2).

Warta Ib. — Sparta 3:0 (1:0).

## OSTRÓW (Wilkp.)

Turniej siódmkowy o puchar p. Maroszka, dał następujące wyniki: Ostrovia I. — JKS (Jarocin) 2:0. Venetia — Raszkowianka 4:3. Sokół (Leszno) — Ostrovia sen. 7:0. Czarni — Ostrovia II 1:0. Półfinał: Ostrovia I — Sokół 2:0. Venetia — Czarni 3:1. Do finału weszli odwieczni finaliści rozgrywek ostrowskich Ostrovia — Venetia. Tym razem zwyciężyła Ostrovia 3:1.

## GRUDZIĄDZ.

G. K. S. 1925 przy Pepege — Zuch (Toruń) 4:2 (4:0). Zawody o mistrzostwo

kl. B. Gra od samego początku prowadzona w dosyć cstem tempie.

## BYDGOSZCZ.

Sokół — K. S. Grudziądz 3:1.

Polonia (jun.) — Sokół II 2:0.

Gopłania (Inowrocław) — Astoria 2:1 (0:1).

## LEKKA ATLETYKA.

Polska zwycięża Austrię 62:44 pkt.

Trzy nowe rekordy Walasiewiczówny, Schabińskiej i Krajewskiej.

Trzecie spotkanie Polski z Austrią skończyło się pełnym naszym sukcesem —

najzupełniej zasłużonym, czego dowodem uzyskanie trzech nowych rekordów. Wyniki postawione przez kilka naszych zawodniczek — stoją na dobrym poziomie europejskim.

Z zawodniczek najlepiej spisała się Walasiewiczówna, zdobywając sama cztery pierwsze miejsca.

60 mtr. 1. Walasiewiczówna (P) 7.9 — równa się rekordowi polskiemu. 2. Schurinek (A). 3. Schramek (A).

Skok w dal. 1. Walasiewiczówna 5.50 mtr. rekord Polski. 2. Wagner (A) 5.40,5 mtr. 3. Singer (A) 4.84. 4. Lubecka 4.78 mtr.

Skok w wyż. 1. Krajewska 1.50,5 mtr. nowy rekord Polski. 2. Janowska (P) 1.45. Młoda, ale również wiele obiecująca zawodniczka Sokoła pabjanickiego. 3. Singer (A) 1.45.

100 mtr. 1. Walasiewiczówna 13.2. 2. Schurinek. 3. Schramek. 4. Czajówna (P).

800 mtr. 1. Kilosówna (P). 2.30.6. 2. Orłowska. 3. Lahr (A). Zawodniczeki nasze są bez konkurencji.

200 mtr. wygrała znowu wszechstronna Walasiewiczówna w czasie 26.9 przed Schurinek (A), Czajówną (P) i Schurinek (A).

Doskonale się spisała Schabińska w biegu na 80 mtr. przez płotki, zwyciężając pewnie w czasie 12.9 i równocześnie ustanawiając nowy rekord Polski w tak trudnej konkurencji. 2. Singer (A). 3. Poltzer (A). 4. Freiwaldówna (P), biegła słabiej jak zwykle.

W kuli i dysku zwyciężyły Austriaczki — wobec braku naszej niepokonanej p. Konopackiej - Matuszewskiej. W dysku zwyciężyła Perkaus, wynikiem 34.54 mtr. 2. Kobielska 32.31 mtr. 3. Wese (A) 31.14. 4. Jasna (P) 31.03. W kuli również odniosła zwycięstwo Perkaus, rzutem 11.52. 2. Lewinówna 10.52. 3. Schenk 9.99 mtr. 4. Jasna 9.91 mtr.

W oszczepie Lonka zajęła miejsce pierwsze, wynikiem 31.12 mtr. 2. Jasna 29.02 mtr. 3. Singer 28.30. 4. Wese 24.73.



Bieg 110 m. przez płotki na zawodach o mistrzostwo D. O. K. VIII w Toruniu. W skoku szers. Banza.

## Centralne zawody konne o mistrzostwo Armji

15 pułk ułanów poznańskich zespołowym mistrzem, a por. Zgorzelski (15 p. uł.) indywidualnym mistrzem Armji.

Ze względu na P. W. K. rozegrano w rb. wiele ciekawych zawodów — najlepszej naszej dziedziny sportowej w Poznaniu na Hippodromie poznańskim.

Do czterech ciężkich prób (ujeżdżanie konia i jazda manezowa, wytrzymałość na dystans 32 klm., władanie bronią białą i palną z konia, zawody w skokach), które miały wykazać nie tylko wytrzymałość, odwagę konia i jeźdźca, ale i ich zdolność bojową, stanęło 60 jeźdźców, by walczyć o zaszczytny tytuł zespołowo i indywidualnie.

W konkursie wzięli udział najlepsi nasi kawalerzyści, wyłonieni ze spotkań eliminacyjnych. Reprezentowane były 1, 2, 5, 6, 8, 11, 15, 16, 19, 23, 24 pułk ułanów, 3, 6 i 10 pułk strzelców konnych, 3 pułk szwoleżerów i Korpus Ochrony Pogranicza. Kierownictwo spoczywało w rękach pułk. Zahorskiego, dowódcy brygady Poznań. W skład jury wchodził ponadto: d-ca O. K. Po-

znań gen. Dzierżanowski, gen. Głuchowski, d-ca dywizji lwowskiej, gen. Waraksiewicz, d-ca dywizji w Suwałkach oraz szef departamentu Min. S. Wojsk. płk. Brochwicz-Lewiński.

Od samego początku zawiązała walka góracza — szeregi ekip doskonale przygotowa-

nych, posiadając wybitnych jeźdźców i dobre konie — ubiegało się o palmę pierwszeństwa. Z pułków — początkowo ekipy 15, 19, 16 i 5 p. uł. szły z równymi szansami.

Dopiero poważna próba wytrzymałości, rozegrana w dniu 25 z. m., spowodowała



Zwycięskie ekipy w mistrzostwach Armji: 15 p. uł., 16 p. uł. i 3 p. s. k.



Z powodu złej zmiany przegraliśmy sztafetę 4×100 mtr. Austria w składzie Schramek, Wese, Wagner i Schurinek szła dobrze i wygrała w czasie 52,2. Polska o dobre dwa metry w tyle. Lubecka i Czajówna zmieniły źle pałeczki a Freiwaldówna i Walasiewiczówna, jakkolwiek nadrobiły wiele, nie zdołały już nadrobić słabego terenu.

W ogólnej punktacji zwyciężyliśmy jednak zdecydowanie. Organizacja zawodów wzorowa.

## BYDGOSZCZ.

### O mistrzostwo w wielobojach Pozn. OZLA.

Na Stadionie Miejskim przeprowadził Pomorski Związek Lekkoatletyczny zawody o mistrzostwo Pomorza z następującymi wynikami:

W pięcioboju pań (skok w dal, rzut oszczepem, bieg 60 mtr., rzut dyskiem i bieg 200 mtr.): 1 m. uzyskała Baumgartówna Lucja — 2020,62 pkt. z Sokola IV. 2 m. uzyskała Donajówna Lucyna 1871,71 pkt. z Sokola Żen. 3 m. uzyskała Żółkiewiczówna Zofja 1840,63 pkt. z Sokola Żen.

Najlepsze wyniki osiągnęły: Baumgartówna Lucja — w skoku w dal 4,28 m., biegu 60 mtr. 8,4 sek., Donajówna Lucyna w rzucie oszczepem 24,95 m., w rzucie dyskiem 27,23 m., Żółkiewiczówna Zofja — w biegu na 200 mtr. 30,5 sek. Z powyższego trzeba podkreślić chwilowy spadek formy u wszechstronnej sportsmenki p. Żółkiewiczówny Zofji, tegorocznej mistrzyni Pom. Okr. Zw. Lekkoatł. w skoku w dal.

W pięcioboju panów (skok w dal, rzut oszczepem, bieg 200 mtr., rzut dyskiem i bieg 1500 m.): 1. m. uzyskał Sobik Antoni z Sokola III — 2862,69 pkt. (nowy rekord Pomorza). 2. m. uzyskał Poczekaj Jan z Sokola I — 2181,645 pkt. 3. m. uzyskał Moryson Antoni z Sokola I — 1992,765 pkt.

Najlepsze wyniki osiągnęli: Sobik Antoni w skoku w dal 5,64 mtr., w rzucie oszczepem 40,98 mtr., w rzucie dyskiem 30,74 mtr., Poczekaj Jan w biegu 200 mtr. 24,6 sek. i Moryson Antoni w biegu 1500 mtr. 4 min, 35,4 sek.

W trójboju seniorów (rzut dyskiem, skok w dal i bieg 800 mtr.): 1. miejsce uzyskał Karliński Fr. z KS. Pleszczenica — 300 pkt. 2. m. uzyskał Romanów Wł. z KS. Policyny 220 pkt. 3. m. uzyskał Bielarz Piotr KS. Policyny — 187,5 pkt.

Najlepsze wyniki osiągnął Karliński Fr. w rzucie dyskiem 29,80 mtr., w skoku w dal 4,85 m. i biegu 800 mtr. 2 min, 33,4 sek. i pozostaje nadal bezapelacyjnie najlepszym ze sportowców seniorów na terenie Pom. Z. L. A.

Główny sędzia i kierownik zawodów p. Głowacki Jan, sędzia rzutów Czajkowski, sędzia biegów Urbański, sędzia skoków Radziński, starter Siwkowski, pozatem sędziowali pp. Labenc Konrad, Mocny, Golc i Młyński.

## POZNAŃ.

### Warta zwycięża Sokół 74<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—54<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Z lepszych wyników uzyskanych godne są uwagi 100 mtr. Wojtkowiaka 11,8, rzut oszczepem Gotkowskiego 46,20, 400 i 200 mtr., Iwańskiego w czasie 55,8 i 24,6.

## SWARZĘDZ.

### Bieg na przełaj „Sokoła”.

Odbyty z okazji 25-lecia gniazda „Sokołego” bieg zgromadził 32 zawodników. — Zwyciężył Mađer (Pozn.) 12,33,2, 2. Nowak (Swarzędz), 3. Musiał (Swarzędz).

## PLYWANIE

### Reprezentacja Gdańska — zwycięża po zwyciężeniu walce reprezentację Poznania 138:128.

Zawodnicy poznańscy po raz pierwszy mieli możność zmierzyć się z pływakami, którzy posiadają już doskonałą rutynę i obycie w licznych basenach. Pływacy gdańscy naogół przewyższali reprezentantów Poznania i zasłużenie odnieśli zwycięstwo. Porażkę Poznania z różnicą 10 pkt. uważać można za honorową.

Na czoło naszych pływaków wybili się Lisewski, Kaniewski i Antoniewicz. Trójka ta szczególnie cenne odniosła zwycięstwo w sztafecie zmiennej nad silnym zespołem Gdańszczan. Bieg ten był najciekawszym momentem zawodów i porwał za sobą całą widownię, która hucznie oklaskiwała zwycięstwo Poznańczyków. Również należy wyróżnić Grabca, Urbańską i Richtera.

### Wyniki techniczne:

Sztafeta 10×50. Wygrała tutaj z różnicą 25 mtr. sztafeta gdańska w czasie 5.50.2 w składzie Kładt, Gringel, Sowa, Stephan, Jost, Englert, Mielnicki, Kładt II, Leubuscher i Zander. Sztafeta Poznania pobiła rekord okręgowy uzyskując wynik 6.14, przy czym w zespole poznańskim zawiedli Ober i Klevenhagen.

100 klas. pań. Zawodniczki gdańskie mają zdecydowaną przewagę i zajmują pierwsze trzy miejsca — tylko na skutek dys-



### Moment podczas powitania pływaków gdańskich przed meczem Poznań—Gdańsk.

kwalifikacji zmienia się kolejka, która brzmi 1. Ratzkówna 1,41, 2. Sowa, 3. Kretschmann (Poznań).

100 mtr. na wznak wygrał Loerner (Gd.) w czasie 1,34, 2. Antoniewicz po dyskwalifikacji Siemiarowskiego (Gd.) w czasie 1,37,8. Konkurencja ta nie została punktowana.

Ciekawiej wypadła już sztafeta 4×100 styl. klas., w której siły nasze okazały się lepsze i pokonani zostaliśmy o zaledwie 4 sek. Drużyna gdańska w składzie Sowa—Kładt—Engler—Mathis zajęła pierwsze miejsce w czasie 6,20 a Poznań w składzie Wildermański—Matecki—Antoniewicz—Kaniewski.

W biegu na 100 mtr. styl. dowolnym zwyciężył Lisewski w czasie 1,17,5 po dyskwalifikacji Kładta, który zajechał w tor L. a przytem uniemożliwił jemu wykonanie obrotu przy zmianie — czem się tłumaczy uzyskany czas, który byłby niechybnie lepszy. 2. Gringiel 1,19,1. 3. Richter (Poz.).

Piękne zwycięstwo odniósł Poznań w sztafecie 3×100 styl. zmiennym przez zespół składający się z Kaniewskiego (styl klas.), Antoniewicza (na wznak) i Lisewskiego (styl dowol.). Uzyskany czas 4,23,5 lepszy od rekordu poznańskiego.

W skokach pań Urbańska (Poz.) zajęła zasłużenie pierwsze miejsce z pkt. 35,02 przed Sową (Gd.) 34,08 pkt. W skokach z trampoliny dla panów odniósł zwycięstwo Grabiec (Poz.) uzyskując 72,72 pkt. 2. Korsch (Gd.) 70 pkt. 3. Flemming 65,68 pkt.

odpadnięcie kilku koni, tak że do konkursów hipicznych w najlepszej formie stanęły zespoły 15 i 16 p. ułanów, dwaj starzy rywale.

Całe zainteresowanie — kierowało się odtąd w stronę dwóch ekip 15 i 16 p. W pewnej chwili świetna ekipa 16 p. uł. prowadziła w punktacji — i dopiero por. Brodzki (15 p.) jadący jako ostatni, przechyla szanse zwycięstwa na korzyść ułanów poznańskich, robiąc minimalną ilość punktów karnych. Parcours obejmował 10 przeszkód (ok. 1,10 m. wysok. i 3 m. szer.) i był bardzo ciężki. Na kilkudziesięciu uczestników, czterech zaledwie przeszło bez błędów, a to: por. Kozłowski z 19 p. uł., por. Zgorzelski z 15 uł., por. Mróz z 6 p. s. k. i por. Nieszkowski z 16 p. uł.

Zespołowo mistrzem Armji na rok 1929 został 15 p. ułanów poznańskich, w składzie: Kapuściński, por. Zgorzelski, por. Piniński, por. Brodzki (630 pkt. karnych), drugie miejsce przypadło 16 p. ułanów (Bydgoszcz) w składzie: rtm. Skupiński, por. Pieczyński, por. Nieszkowski i por. Cetnerowski (840 p. k.); trzecie — 3 p. strz. konnych (Wołkowysk): por. Zarembiński, por. Nieczaj, por. Korzon, por. Kociejowski (1240 p.



Por. Zgorzelski (15 p. uł.) — mistrz Armji.

k.). Indywidualnym mistrzem Armji został po raz drugi por. Zgorzelski (15 p. uł.) z 155 pkt. karnymi przed por. Cetnerowskim (16 p. uł.) z 190 pkt. k. i por. Nieszkowskim (16 p. uł.) z 220 pkt. k.

Wręczenia nagród dokonał inspektor Armji gen. Orlicz-Dreszer w towarzystwie szefa departamentu kawalerji płk. Brochwicz-Lewińskiego i całego jury. Zwycięski zespół otrzymał wspaniałą dywan perski, 16 p. uł. artystyczny puchar kryształowy, 3 p. s. k. otrzymał rycerski ryngraf z wrytym na nim św. Jerzym, patronem kawalerji.

Tytuł mistrza dostał się w ręce jednego z najlepszych pułków kawalerji, którego jeźdźcy po wielu torach krajowych i zagranicznych święcili liczne triumfy. Wystarczy wspomnieć o ostatnich sukcesach por. Gzowskiego w Budapeszcie, gdzie wygrał dwie pierwsze nagrody obok szeregu dalszych.

Organizacyjnie zawody wypadły dobrze — dopisała również pogoda — niestety zawiodła publiczność, która powinna sport ten — przynoszący największą sławę naszym barwom — poprzeć — stając tłumnie na Hipodromie.



Konkurs skoków wieżowych wygrał 58-letni Roehr (Gd.) 48.46 pkt. przed Grabiecem (Poz.) 47.30 pkt. i Korschem 44.93 pkt.

W piłce wodnej wygrali zasłużenie Gdańszczanie 5:0 (3:0). Przewyższali oni nasz zespół zgraniem, szybkością i bezsprzecznie lepszą techniką. W reprezentacji Poznania wyróżnił się Widermański w bramce. Słabym okazał się Baum. Skład Poznania naszym zdaniem nie był najlepiej zestawiony, powinien się opierać na składzie Unji, którą należało zasilić Widermańskim w bramie i Baumem na skrzydła.

Sędzią zawodów był p. Fleming z Gdańska, który nie był niestety zupełnie obiektywnym arbitrem. W czasie przerwy pocieszała własną drużynę, co przecież nie leży w obowiązku sędziego. Organizacyjnie — stały zawody na wymaganym poziomie — biegi następowały sprawnie jeden za drugim. Publiczności około 2000.

Puchar przechodni miasta Poznania zdobył więc po raz pierwszy Gdańsk.

## STRZELANIE.

### Mistrzostwa Armji w strzelaniu.

W dniach 24, 25 i 26 lipca r. b. rozegrane zostały w Toruniu na strzelnicy Centr. Szk. Strzel. oficerskie zawody o mistrzostwo armji w następujących konkurencjach: 1. strzelanie zespołów wyeliminowanych w rozgrywkach poszczególnych DOK., 2. strzelanie jednostkowe na 300 m., 3. strzelanie jednostkowe na 200 m., oraz 4. strzelanie z pistoletów na 20 m.

Zespoły, biorące udział w zawodach o mistrzostwo armji, składały się z 5 oficerów, przyczem w zawodach brały udział tylko te zespoły, które w rozgrywkach w poszczególnych DOK. zajęły 1 miejsce.

W wyniku rozgrywek mistrzami armji na rok 1929 zostali:

W strzelaniach zespołów — zespół oficerów 35 p. p. z DOK. IX w składzie: ppłk. dypl. Grabowski Zygmunt, mjr. Stankiewicz Stanisław, kpt. Leśniak Tadeusz, por. Kotowski Franciszek i ppor. Michniewicz Jan. Zespół ten zdobył w strzelaniu bojowym 223 pkt., a w strzelaniu dokładnym 354, uzyskując w sumie 577 pkt. Drugie miejsce zajął zespół ofic. 66 p. p. z DOK. VIII, uzyskując 411 pkt., a trzecie miejsce — zespół ofic. 74 p. p. z DOK. IV, mając 406 pkt.

W strzelaniu jednostkowym z karabinów na 300 m. kpt. Lewiński Stanisław z 34 p. p., uzyskując 412 pkt. Dalsze kolejne miejsce zajęli: kpt. Gościewicz Bolesław z CSS — 397 pkt., kpt. Borzemski Marjan ze Szk. Pchor. Rez. w Zambrowie — 393 pkt.

W strzelaniu z pistoletów na 20 m. mjr. Kuciel Stanisław z 1 dyonu żand., uzyskując 98 pkt.

Po ogłoszeniu wyników o godz. 11 zawody zamknął ppłk. Maksymowicz-Raczyński, na wezwanie którego zebrani zawodnicy wzniesli okrzyki na cześć p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Po zawodach kmdt. CSS ppłk. dypl. Steich zaprosił zawodników na pożegnalne śniadanie do kasyna ofic. CSS.

### Zawody strzeleckie w powiecie bydgoskim.

Podczas przeprowadzanych strzelań z broni wojskowej z rezerwistami na odległość 200 mtr. leżąc z wolnej ręki uzyskano następujące wyniki:

I. w Towarzystwie Powst. i Wojaków Wierchucin Królewski: 1. Modrzejewski Józef — 50 pkt., 2. Grochowski Michał — 49 pkt., 3. Szewski Piotr — 47 pkt. na 60 możliwych.

II. W Tow. Powst. i Wojaków Trzemiętowo: 1. Malicki Bolesław — 48, 2. Kaczmarek Antoni — 46 pkt. i 3. Wolter Roman — 41 pkt. na 60 możliwych.

III. W Tow. Powst. i Wojaków Wtelno: 1. Kadow Bronisław — 47 pkt., 2. Rasz Edward — 43 pkt. i 3. Sywert Jan — 40 pkt. na 60 możliwych.

IV. W Tow. Powst. i Wojaków Opławiec: 1. Broda Franciszek — 46 pkt., 2. Wojtanowski Jan — 44 pkt. i 3. Gretzer Jan — 43 pkt. na 60 możliwych.

V. W Tow. Powst. i Wojaków Wudzyn: 1. Winowiecki Leon — 53 pkt., 2. Marchewka — 48 pkt.

VI. W Tow. Powst. i Wojaków Potulice: 1. Stanisławski St. — 50 pkt., 2. Jędrykiewicz — 45 pkt.

VII. W Tow. Powst. i Wojaków Łochowo: 1. Olszewski Wiktor — 45 pkt., 2. Frelichowski — 44 pkt.

VIII. W Tow. Powst. i Wojaków Witol-dowo: 1. Tesza Jan — 51 pkt., 2. Macicki Wład. — 49 pkt.

Niegorzej spisywała się i młodzież przed-poborowa w strzelaniu z broni wojskowej na odległość 100 mtr. leżąc z podparciem:

I. Stow. Młodz. Polsk. Wierchucin: 1. Klesniński W. — 52 pkt., 2. Sz wajcer Albin — 49 pkt.

II. Stow. Młodz. Polsk. Wtelno: 1. Błoch Franc. — 46 pkt., 2. Romiński Michał — 45 pkt.

III. Stow. Młodz. Polsk. Slesin: 1. Kubera Leon — 49 pkt., 2. Mąka Leon — 44 pkt.

IV. Stow. Młodz. Polsk. Potulice: 1. Walczak Kaz. — 46 pkt., 2. Pierzkała Fr. — 46 pkt.

V. Stow. Młodz. Polsk. Dobrcz: 1. Grzesiak St. — 49 pkt., 2. Hirsza Leon — 47 pkt.

VI. Stow. Młodz. Polsk. Wudzyn: 1. Glaznicki Bron. — 49 pkt., 2. Iwicki K. — 47 pkt.

VIII. Druż. Przedp. Trzemiętowo: 1. Olkowski Al. — 49 pkt., 2. Marciniak Bol. — 49 pkt.

### Zawody Strzeleckie o mistrzostwo OK. VIII w Toruńcu.

W dniach 17, 18 i 19 lipca w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu odbyły się okręgowe zawody strzeleckie o mistrzostwo O. K. VIII.

Zawody jednostkowe dla oficerów na 200 m.: 1. kpt. Kiełczewski 62 p. p. — 82 pkt. na 100 możliwych, 2. ppłk. Stawarz 80 pkt., 3. por. Haczyński 59 p. p. 80 pkt., 4. kpt. Pawłowski 61 p. p. 80 pkt.

Dla szeregowych na 200 m.: 1. chor. Faferek 61 p. p. 83 pkt., 2. szer. Kosmowski 62 p. p. 79 pkt., 3. szer. Rzędkowski 59 p. p. 77 pkt.

Dla oficerów na 300 m.: 1. por. Murkociński 62 p. p. 382 pkt. na 400 możliwych, 2. por. Sochacki 66 p. p. 362 pkt., 3. ppłk. Stawarz 359 pkt., 4. por. Jetowicki P. Man. Art. 347 pkt.

Dla szeregowych na 300 m.: 1. st. szer. Drodz 66 p. p. 352 pkt., 2. sierż. Rzydkowski 59 p. p. 337 pkt., 3. bomb. Łuczak P. Man. Art. 320 pkt.

Z pistoletów na 25 m.: 1. por. Chudzik 67 p. p. 98 pkt., 2. por. Jawasiński 64 p. p. 89 pkt., 3. por. Majewski 14 p. p. 86 pkt., 4. por. Murkociński 61 p. p. 81 pkt.

Strzelanie bojowe w terenie zespołów oficerskich (zespół 5 osób): 1. 66 p. p. 624 pkt., 2. 67 p. p. 590 pkt., 3. 62 p. p. 515 pkt.

## HIPPIKA.

### Konkursy w Gdyni.

Konkursy w Gdyni, które odbyły się przy licznych udziałach publiczności, przyniosły następujące wyniki: Konkurs Otvarcia: 1. por. Zakrawacz na „Koryfeusz”, 2. por. Gzowski na „Hamlecie”, 3. rtm. Lewicki na „Olafie”, 4. por. Kulesza na „Vermeille”. Konkurs o nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej: 1. por. Szośland na „Alim”, 2. rtm. Dolny na „Pegazie”, 3. rtm. Korytkow-

ski na „Farsie”, 4. por. Bojcewicz na „The Hoop”, 5. rtm. Królikiewicz na „Dreamie”, 6. por. Gzowski na „Banzaju”, 7. rtm. Lewicki na „Karnym”. Konkurs Polskiego Morza: 1. pgr. Starnawski na „Hamlecie”, 2. por. Gzowski na „Jowiszu”, 3. por. Korytkowski na „Pegazie”. Konkurs pocieszenia: 1. por. Sałęga, 2. por. Sałęga, 3. por. Rojcewicz.

## KOLARSTWO.

### Porażka Wiencka w zawodach w Gnieźnie.

Zawody Tow. Cyklistów i Motorzystów w Gnieźnie odbyły się w niedzielę w dwóch konkurencjach. W biegu na 34 km. wynik był następujący: 1. Lange (H. C. P.) 56 min., 2. Sprenger (Tow. Cykl. — Gniezno) 58:25, 3. Wozniak (Warta) 61:21; startowało ogółem 7. Wynik biegu na 105 km. był następujący: 1. Orczyk (Sokół-Inowrocław) 3 g. 8:10, 2. Wiencek (Polonia-Bydgoszcz) o pół koła, 3. Lemański (Tow. Cykl.-Gniezno) 3 g. 22:8, 4. Myszkiewicz (HCP), 3 g. 26:41; startowało 10 zawodników. Cały bieg prowadził Wiencek, którego na finiszu doszedł Orczyk i pokonał po uporczywej walce.

## CO SŁYCHAĆ

### W ŚWIECIE SPORTOWYM?

27 lipca br. wyjechała harcerze polscy pod kierownictwem komendanta harcmistrza Sedlaczka do Anglii na zlot t. zw. „Jambore”.

\*

Lot kap. Kowalczyka i Klisza ma nastąpić w dniu 10 sierpnia. Lotnicy zamierzają wystartować w Irlandji.

\*

Przeszło 50 zawodników zgłosiło swój udział w biegu dookoła Polski.

\*

Do regat o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniach 3 i 4 sierpnia na torze w Brdziejściu, zgłosiło się 49 osad z 18 klubów. Tor został wydłużony do 1700 mtr.

\*

W wielkich regatach wioślarskich o mistrzostwo Europy, które odbędą się 17 i 18 sierpnia w Bydgoszczy, startować będą osady: Belgji, Włoch, Szwajcarii, Francji, Holandji, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławii i Portugalji. Oficjalna lista zgłoszeń nie jest jeszcze wiadoma, gdyż zgłoszenia przychodzą najpierw do Federacji Międzynarodowej w Lucernie.

\*

W niedzielę opuścili Paryż uczestnicy wycieczki kolarskiej Paryż—Kraków—Warszawa—Poznań P. W. K., zorganizowanej z inicjatywy Zw. Legjonistów Polskich we Francji, w porozumieniu z innymi stowarzyszeniami polskimi.

Marszruta raidu prowadzi przez Vitry, Nancy, Strassbourg, Stuttgart, Norymbergę, Pragę, Ołomuniec, Cieszyn, Kraków, Kielce (szlakiem Kadrówki), Warszawę i Poznań P. W. K.

\*

Związek Młodzieży Ludowej wystawia 3 drużyny reprezentacyjne do „VI marszu szlakiem Kadrówki” z okręgu lwowskiego, kieleckiego i śląskiego.

\*

W dniach 10—12 sierpnia rozegrane zostaną w Budapeszcie doroczne akademickie mistrzostwa świata, w których weźmie udział polska reprezentacja lekkoatletyczna.

Ponieważ w dniu 4 sierpnia w Budapeszcie odbędzie się mecz Polska—Węgry, zatem kilku zawodników reprezentacyjnych (Kostrzewski, Piechocki, Trojanowski, Jaworski i inni) nie wróci do kraju, tylko zostanie przez tydzień w stolicy Węgier.



Jan Kot (AZS—Lwów), przebywający obecnie w Warszawie, pobił w niedzielę własny rekord polski na 200 mtr. st. dowolnym, ustanawiając nowy czas 2:44,1 sek. lepszy od dawnego o przeszło 2 sek.

\*

W niedzielę przybyła do Berlina wyprawa harcerzy polskich, udająca się na Jam-boree do Londynu. Harcerze polscy powitani zostali owacyjnie na dworcu przez licznie zebraną kolonję polską z konsulem generalnym na czele. Drużyna harcerska podejmowana była przez polonję berlińską uroczystym obiadem, poczem odjechała do Londynu.

\*

W zawodach sportowych Policyjnego Klubu Sportowego w Chełmie oznaczyli się przod. Topoliński, Grolak, post. Grzegorek i Fokrzey. Na program zawodów złożyły się konkurencje pływackie, lekko-atl., kolarskie i rzut granatem.

Szamota na niedzielnych zawodach międzynarodowych udowodnił, że jest istotnie najlepszym obecnie kolarzem polskim. Zwycięstwo w półfinale nad Beaufrandem w doskonałym czasie 12,6 sek. oraz w finale nad Podgórskim wyraźnie wskazuje na świetną formę tego zawodnika.

\*

Do finału zawodów tenisowych o drużynowe mistrzostwo Polski zakwalifikował się AZS—Poznań, który pokonał Sokoła krakowskiego 4:3 i Warsz. Lawn Tennis Klub, zwyciężając Lwowski Klub Tenisowy 7:0.

\*

Słynny bieg kolarski „Tour de France” wygrał Dewaele (Belgia), przebywając przetrzeń 5206 klm. w czasie 186 godz. 39 min. 14 sek.

\*

Francja po raz drugi pokonała w rozgrywce tenisowej o puchar Davisa Stany Zjednoczone 3:2.

Polski Związek Pływacki postanowił zabrać zawodnikom brania udziału w organizowanym maratonie pływackim przez t. zw. małe morze. PZP wyszedł z założenia, że impreza powyższa posiada charakter reklamowy i nie została w myśl przepisów zgłoszona do PZP.

\*

Por. Baran w Szwecji zdobył dwa pierwsze miejsca a mianowicie: w rzucie kulą 13,25 i w rzucie dyskiem 43.04.

\*

4 b. m. piłkarska reprezentacyjna drużyna Polski — rozegra mecz z Czechosłowacją.

\*

„Bieg dookoła Polski” — rozpoczyna się w najbliższą niedzielę. Zainteresowanie biegiem w całym kraju ogromne.

\*

Majtowski uzyskał w skoku o tyczce 3,42 mtr.

## Dział sprawozdawczy

### Pomorze jako teren turystyczny.

Pomorze jako teren turystyczny jest w kraju po Tatrach i Karpatach najbardziej terenem przygotowanym, najmniej zaś odwiedzanym. Zarówno przepiękne widoki, jezior i wzgórz (Szwajcaria Kaszubska, Pojezierze Brodnickie, bieg Wisły), liczne zabytłki historyczne jak i taniść w porównaniu z innymi okolicami Polski oraz wygodna komunikacja krajowa i szosowa, powinny być czynnikiem przyciągającym turystów i wycieczkowiczów.

Z powodu braku propagandy Pomorza, teren ten był dotychczas bardzo — jeśli chodzi o zwiedzanie — zaniedbany.

Z inicjatywy p. Wojewody Pomorskiego stworzona została w tym roku Pomorska Agencja Turystyczna z siedzibą w Toruniu, jako zawiązek przyszłego, na naszych podstawach opartego Towarzystwa Turystycznego, powołanego do racjonalnego opracowania pod względem turystycznym całego Pomorza.

Korzystając w tym roku ze wzmoczonego ruchu wycieczkowego na Wystawę w Poznaniu, Pomorska Agencja Turystyczna celem umożliwienia zwiedzenia i poznania Pomorza opracowała, opierając się na wzorach europejskich, kilka tur wycieczkowych, obejmujących najciekawsze i najpiękniejsze okolice Pomorza, mianowicie:

A. Toruń — Grudziądz — Chojnice — Szwajcaria Kaszubska — Gdynia — Hel. 6 dni zł. 75,—.

B. Toruń — Gdańsk — (Wisła) — Gdynia — Hel — Szwajcaria Kaszubska — Chojnice — Grudziądz. 7 dni zł. 89,—.

C. Toruń — Chełmża — Chełmno — Grudziądz. 3 dni zł. 30,—.

D. Toruń — Brodnica (Pojezierze Brodnickie). 2 i pół dnia zł. 31,—, przyczem od pierwszych dni sierpnia tura D. może być odbywana tanio w luksusowych autobusach General Motors w Polsce. Pomorska Agencja Turystyczna zorganizowana jest na zasadach kuponowych.

Organizatorzy wycieczek na Pomorze w ilości 40 osób każda, uzyskuje tytułem premji zwrot własnych kosztów, wyszczególnionych pod A. B.

C. D. — przy 25 osobach zwrot 50 procent tych kosztów.

### KLONOWO, pow. tucholski.

#### Poświęcenie sztandaru Wojaków.

Towarzystwo Fcwnstańców i Wojaków Klonowo, powiat tucholski, obchodzi w niedzielę, dnia 25 sierpnia rb. uroczystość poświęcenia sztandaru.

Program uroczystości: 1. O godz. 6,30 pobudka. 2. O godz. 8,30—10,15 przyjmowanie gości. 3. O godz. 10,30 raport, przegląd Towarzystw i odmarsz na mszę św. 4. O godz. 13,30 wręczenie sztandaru, przysięga i defilada. 5. O godz. 14-tej wspólny obiad w oberży p. Friesego. 6. O godz. 15-tej koncert, składanie życzeń,

wbijanie gwoździ pamiątkowych, przemówienia i zapisywanie do księgi pamiątkowej. 7. O godz. 19-tej przedstawienie amatorskie. 8. Po przedstawieniu tańce.

### Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Wojaków w Pamiętowie, powiat Tuchola.

Tutejsze Tow. Fowst. i Wojaków istnieje od 1925 r., jest bardzo czynne i bierze udział w pracy P. W. W dniu 21 ub. m. obchodziło Tow. Powst. i Wojaków uroczystość poświęcenia sztandaru. W uroczystości tej wzięły udział bratnie placówki Powst. i Woj., przedstawiciele władz, miejscowa i okoliczna ludność. Na zakończenie uroczystości odbył się koncert i zabawa taneczna. Zarząd Tow. Powst. i Wojaków w Pamiętowie tworzą: pp. Holka, prezes; Górecki, zastępca, Masiak, sekretarz; Zanclrowicz, skarbnik; Urban, komendant.

## Dział wojskowy

### Przesunięcie wcielenia poborowych jednorocznych.

Wcielenie poborowych z cenzusem naukowym t. zw. jednorocznych przesunięte zostało z 29 b. m. na dzień 13 i 14 sierpnia. Przesunięcie nastąpiło z powodu konieczności przygotowania większej ilości szkół podchorążych rezerwy. Terminy te obowiązują poborowych wszystkich broni, z wyjątkiem tych poborowych, przeznaczonych do piechoty, którzy mają za sobą odbyty kurs przysposobienia wojskowego względnie mają zaliczoną ochotniczą służbę w czasie wojny. Wcielenie tych 2 kategorii poborowych piechoty, korzystających z ulg, nastąpi 1 października. M. S. Wojsk. przysłało w dniu wczorajszym do wszystkich P. K. U. rozdzielniki poborowych do odpowiednich szkół podchorążych. Na podstawie tych rozdzielników doręczone zostaną poborowym karty powołania około 1 sierpnia.

### Sprostowanie.

W n-rze 21 „Junaka” na str. 403 w środkowym łamie wiersz 4-ty od góry brzmi — „i Gostyń, które...”, a ma być — „i Koscian, które...”

## Odpowiedzi Redakcji

Szei, Ziemiicki: Brak nam niestety miejsca na materiał z poza Wielkopolski i Pomorza. Proszę posłać do „Stadjonu” lub „Na Straży” — Katowice; w każdym razie dziękujemy za pamięć.



Bieg na przelaj 3 km podczas zawodów S. M. P. we Wrześni, w którym zwyciężył Kadecki (ostatni na prawo) z S. M. P. Września.



A. C. Cadme.

# A za jego trud i znoje...

(Ciąg dalszy.)

Skutkiem jednak tych kroków, przedsięwziętych wszelako z pewną ostrożnością, było dość liczne zgromadzenie, jakie miało miejsce po apelu na kwaterze Sochy. Na tym to assemble'u, gospodarz, zgola nie obserwując obowiązków gościnności, — do rozporządzenia gości oddał dwie manierki rumu, sobie zaś zarezerwował trzecią, czyniąc z niej właściwy użytek, aż do kompletnego „urzędnicia się”.

W tym haniebnym stanie rzucił się Aktorowi na szyję (jako, że w braku sal specjalnych recepcja odbywała się w chłopskiej stodole, zamienionej na stajnię) ścisnął go, buczał, jak żubr i wogóle czynił rzeczy niepoczytalne.

Twierdził naprzykład, że Aktor, ujrawszy go, odezwał się do niego po ludzku.

— Idź! głupi, zawołało z oburzeniem kilka głosów. Jak już zaczęli lżyć, to myśli, że ludzie rozumu nie mają...

— Odezwał się! Żebym tak skonaniam nie doczekał, żebym się z tego miejsca nie ruszył, gadał pijany Socha.

— Dlaczego, to może i być, powiedział brodaty Jefremow, kozak, co od Denikina na polską stronę przeszedł. Rozmaite na świecie dzwiny bywają. Jak my raz, pamiętam, w Czarnym morzu, na Krymie ryby łowili, to djabła z wody wyciągnęli...

— Djabła? — spytał niedowierzający głos.

— Jej Bohu, żywego djabła, uderzył się w pierś kozak. Daj tam który papieroska. Ciągniem raz niewod, ciągniem, a tu nie idzie. Czort woźmi, jak ciężko, ze sto pudów ryby. myślę będzie. Aż tu niewod z wody wytaszczyli, a on pusty, tylko takie małeńkie czarne, jak sadza dziecko w środku. Widać młody, ile z chwośtem. i rożki takie u niego byli, jak u cielaczka.

— Sprzedali my go kupcowi do Francji. Mało dał, tysiąc rubli, bo mówi, teraz djabły w Paryżu marnie płacą, a taki młody, mówi, i zdechły, to żaden towar...

— Przecie ten był, mówiliście żywy — przerwał któryś.

— Był żywy, odparł niezmiyszany kozak, ale, jak my go łodzią wieźli, to tak łbem o dno walił, że się zabił...

— E, skłicie coś, zawołał znowu oponent, mówiliście, że sto pudów ważył, a tu w łodzi go wieźliście...

— Sto pudów ważył, ale w wodzie, a na powietrzu, jeszcze jak widno, djabeł lekki. Wszystko w wodzie cięższe, jak na powietrzu. Ptak, położmy (daj tam który popić), na powietrzu fruwa, a w wodę wpadnie, utopi się. Dlaczego kamień, albo też człowiek, po ziemi chodzi, a w wodę wpada?

— W wodę wpada, bo miękka, a ziemia twarda! Ale w zimę, to i po wodzie można chodzić, jak stwardnieje.

— O, ty głupi! Przecie w zimę, to już on lód, a nie woda!

— Albo lód, to nie woda, czy co?

— Oj, głupi, głupi! Tak daj ty twojej Azalji lodu, jak jej się będzie chciało pić, to cię kopnie. Bo ona, kobyła mądrzejsza jak ty, i wie, że lód, to lód, a woda, to woda!

Oponent, zmieszany, umilkł.

— Młody, to i głupi, nie wierzy, dopóki nie zobaczy, mówił z wyższością brodaty filozof. I ja nie wierzył, że Sybirska kolei najszybsza na świecie. A ona po trzysta wiorst na godzinę leci.

— Albo i to prawda, — rzekł z uśmiechem uparty niedowiarak.

— A prawda! zawołał Jefremow.

— Po trzysta wiorst może leci, rzekł plutonowy Jaręga, ale w Ameryce pociągi prędzej chodzą.

Jaręga był starym „globetrotrem” który wszędzie był i wszystko widział.

— Nieprawda, zawołał kozak. Sybirska chodzi najprędzej. Taki impet ma! daj tam który papierosa! taki ma impet, że jak raz jeden z wagonu wyskoczył, to pęc na śnieg. Zerwał się, a tu go znowu o ziemię. To tak go siedem razy ciskało z tego pędu!

— Ho! Ho! Na świecie cuda bywają! Pożyjesz, to zobaczysz. I umrzesz, a wszystkiego nie zobaczysz. Ja czterdzieści lat po Bożym świecie chodzę, u cara batiuszki w czerkieskim eskadronie przybocznym służył, w białej papasze i białej szyneli karjerem za kolaską jeździł, a i to dopiero może połowę wszystkiego widział, co jest na świecie!

— No, daj tam który papieroska, — zakonkludował wyga i wypił resztę manierki Sochy, który wyzbywszy się wstydu ze szczętem, leżał, rozwalony na słomie i spity...

— Zdrowo łze ten cały Jefremow — gadał półgłosem Trzaska — ale tak jakoś mniemam, że — mniemam, uważacie?

— Uważam, że mniemacie — odrzekł Sieniawski; pozątem wypiliście jednak kapkę...

Trzasce rzeczywiście język płał się trochę. Na początku zastrzegł się wprawdzie, że nie będzie pił, tylko obserwował.

— Nie macie pojęcia, jak interesującym tematem obserwacji dla trzeźwego jest pijany.

Teraz jednakowoż obserwator sam stawał się powoli tematem.

— Mniemam, — mówił utkwIEWSZY wzrok w pułapie — mniemam, a właściwie: jestem zdania, czyli wyrażam mniemanie...

— Czyli mniemacie — stwierdził rolnik.

— Nie! tu jest, proszę was, pewna różnica. Można mniemac, ale mniemania nie wyrażac — rozumiecie mnie? Zważywszy, że prawnik winien być zawsze ścisły...

— No tak, rzekł rozgniewany kompan; ale jeżeli się wyraża mniemanie, to się mniema.

Poczem zapuścili się obaj w zawiłe wywody w przedmiocie subtelnych różnic między samym stanem mniemania, czyli mniemaniem biernym, a mniemaniem czynnym, czyli wyrażaniem mniemania. W roztrząsaniach tych zaszli tak daleko, że kiedy agronom zaczął się wreszcie domagać w sposób gwałtowny, aby ścisły prawnik porzucił stan bierny mniemania, i wyraził nakoniec swoje mniemanie, okazało się, że wytrawny dialetyk zapomniał ze szczęścia, co mniemał.

To rozgniewało rolnika niebywale.

— Proszę was, — rzekł surowo. — Człowiek konsekwentny...

— Consequens, tak — przerwał przymykając oczy prawnik, — od consequor. consecutus sum...

— Tylko bez uwag! — wrzasnął rolnik. — To są wycieczki osobiste! Myślicie, że rolnik, to już łaciny nie umie? Arma virumque cano! do piouruna! Tu ne quaesieris scire nefas! Leuconae! Co tam zresztą łacina! A Homer! Menin aejde Tea Peleaidou Achileos!

— Faraonada! — wycodził przez zęby prawnik.

— Co takiego?

— Mówią, że fa... faraonujecie... robicie faraonadę.

— Chyba fanfaronadę?

— Mniejsza z tem, chodzi o fakt, facio feci...

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# SĘPY POWIETRZA

(Ciąg dalszy.)

## ROZDZIAŁ VII.

### Subwencje naftowe.

Na północnym wschodzie kraju, w którym się obracamy, znajdują się potężne kopalnie ropy. Przemysł ropny ulegał tu i ulega ciągle wpływom amerykańskim, z którymi nie żyje w zgodzie rząd krajowy.

Zdarzyło się, że obecny kryzys finansowy jaki przechodziły kopalnie, pozwalał rządowi na wykorzystanie innych koniunktur i na wyrugowanie kapitałów amerykańskich.

Akcjonariusze firm obcych, popieranych dotąd intensywnie przez zagranicę widzieli, że ruina ich towarzystw eksploatacji ropy jest nieuniknioną, o ile nie otrzymają w najbliższym czasie nowych subwencji, któreby pozwoliły im na dokonanie świeżych, głębokich wierceń.

Aby bowiem skutecznie konkurować z rządem krajowym, potrzeba było produkować o wiele więcej ropy, niż dawały kopalnie rządowe i potem rzuciwszy ją po niższej cenie na rynek, spowodować załamanie się akcji rządowych.

Należało działać natychmiast, dowiedziano się bowiem, że rząd również zabiera się do otwarcia nowych szybów.

Toteż kartel<sup>1)</sup> firm zagranicznych, zwoławszy posiedzenie, postanowił wysłać wybranego delegata do Stanów, celem dokonania interwencji w sprawie potrzebnej na gwałt pożyczki.

Delegatowi polecono przywieść pieniądze ze sobą. Rozchodziło się bowiem, aby pieniądze nadeszły w tajemnicy, tak aby rząd krajowy zaskoczył kapitałami, których tenże nie spodziewał się u kartelistów.

Na delegata wyznaczono sekretarza, jednej z największych firm naftowych, niejakiego mister Lan.

Wybrany w zrozumieniu ważności polecanej mu misji, jak również wiedząc, że czas odgrywa tu bardzo ważną rolę, udał się niezwłocznie samochodem do Mazatlan, skąd postanowił odbyć dalszą podróż samolotem, niedawno założonej firmy „Aero Ltd.”.

Po kilkunastogodzinnej jeździe samochód zajechał na lotnisko. Lan wysiadłszy, udał się do wspaniale urządzonej poczekalni dla podróżnych.

Zakupił bilet w kasie, poczem udał się na obiad. Spóżywszy go zapalił hawańskie wonne cygaro, poczem przerzucając Times'a, oczekiwał na przybycie samolotu z Monterey.

Odlot z Mazatlan miał wedle rozkładu nastąpić dopiero o godz. 17,35.

Siedząc tak w wygodnym klubowym fotelu, rozmyślał czy po przybyciu do Stanów, uda mu się poruszyć wszystkie miarodajne czynniki, aby otrzymać niezwłocznie pożyczkę od Mac Formicka, przewodniczącego trustu bankowego.

Nie była to nikła sumka, lecz milion dolarów, na którym tak bardzo zależało kartelowi.

<sup>1)</sup> Kartel — umowa fabrykantów celem ochrony wspólnych interesów, zapomocą kontrolowania produkcji, rynków zbytu, płac robotników etc.

Deliberując nad temi zagadnieniami, ani się spostrzegł, jak zegar świetlny w poczekalni wybił godzinę odlotu a wskazówki przesunęły się na oświetloną tarczę, na której zabłyśły słowa „odlot w kierunku Tia Juana za minut 10”. Dopiero na dzwonek portjera, który dzwoniąc głośno, wykrzykiwał, że czas do odlotu ostateczny, poderwał się z miękkiego fotelu i szybkim krokiem wypadł na lotnisko. Czas już naprawdę był największy.

Toteż Lan, podbiegł do płatowca, otworzył drzwi prowadzące do kajuty i rzuciwszy do wnętrza swój mały nesseser, wdrapał się do schodkach do wnętrza. Znalazłszy się w kabinie, umieścił swoją walizkę na półce obok okna, poczem rozsiadł się wygodnie w szerokim fotelu.

Nasunął sportową czapkę głębiej na głowę, wyjął cygaro, zapalił i czekał.

Dopiero zdołał poraz drugi pociągnąć dym cygara, gdy w tem otworzyły się drzwi i kabinę wypełniło jeszcze kilku podróżnych, którzy przybyli na ostatnią minutę.

Teraz wszedł kontroler, przeglądnął bilety, poczem opuścił kabinę. Po chwili szum motoru, który głucho dochodził do wnętrza kajuty, pozwalał sądzić, że płatowiec zaraz odleci.

Jakoż krótko potem, Lan wyglądając poprzez szybę okna płatowca zauważył, że maszyna zaczyna posuwać się po ziemi.

Posuwanie nabierało coraz więcej szybkości, trawa lotniska, po którym pędził samolot, zamieniła się wkrótce w jednostajny zielony płat, który począł odalać się i zmniejszać.

Wrażenia tego doznał O'Lan, poraz pierwszy w życiu. Zaciekawiony wyglądał ponownie przez okienko i zdążył zauważyć, że hangary leżą gdzieś głęboko pod nim, że już nawet znikły, a w głębi widać jak przez mgłę, zarysowujące się budynki, daleko już położonego miasta Mazatlan.

Po jakimś czasie płatowiec przelatywał ponad pasmem obszarów, zalanych wodą. Pod płatowcem i daleko przed nim, tafla wód lśniła odbłyskiem lazurowego nieba.

Lan patrzył w przestrzeń, lecz jego, ekonomistę, nie interesowały wcale ani widoki natury, ani spowodowane przez nią kataklizmy.

Zagłębił się w lekturę dziennika giełdowego. Samolot leciał już długo, Lan studjował ostatnią stronę gazety, śledząc spadek cen olejów mineralnych, gdy podniesiony nagle szmer głosów w kabinie i nagły ruch wśród podróżnych, zwrócił jego uwagę.

Pasażerowie wskazywali sobie coś wzajem, wyglądając przytem przez okno.

Lan spojrzawszy również i spostrzegł zbliżające się trzy małe płatowce. Obserwując nadal spostrzegł, że dwa z lecących pozostały wyżej u góry, jakby na straży, zaś trzeci podleciał dość blisko, tak że Lan i inni pasażerowie mogli widzieć dokładnie, czarną wielką gwiazdę, wymalowaną na jego kadłubie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Boisko dla rozrywek umysłowych.

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 12 sierpnia 1929 pod adresem: Szaradzista Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka”. Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 33.

Przyjaciół naszego „Boiska” upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka”.

## 226. Nowy typ krzyżówki

Gwóźdź sezonu! Genjalne odkrycie!

Po kilkuletnich studjach udało się nam stworzyć nowy typ białej krzyżówki o jednakowym znaczeniu wyrazów poziomych i pionowych. Wynalazek ten, dokonany w czasie największej kanikuly, wywoła niezawodnie istny przewrót w dziedzinie krzyżówkologii.

Naśladownictwo wzbronione.

\*

Proszę narysować kwadrat  $7 \times 7$ , a w otrzymane 49 kratek proszę wpisać jednym ciągiem 20 wyrazów poziomych i 20 pionowych. Wyrazy czyta się od lewej do prawej strony oraz od góry do dołu.

Znaczenie wyrazów poziomych i pionowych: 1. Węgierska rzeka. 2. Polska litera. 3. Król węgierski z 11 wieku. 4. Skrót = kąt 90 stopni. 5. Miesiąc żydowski, cywilny i kościelny. 6. Nuta. 7. Rzeka małopolska. 8. Niewolnik. 9. Skrót = w roku rządów (panowania). 10. Wykrzyknik. 11.

## Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: P. Ada Jastrzębiec (godz. 9), a dla kraju: Por. Czesław Gulczyński z Jarocina (godz. 20 m. 45).

Rozwiązanie zadań z numeru 27: 212. De-fi-la-da So-ko-la. 213. Pompa. 214. Ka-ram-bol. 215. Potrawa, trawa — fu-jarka, jarka — cielak, lak — powaga, waga — okoń, koń — potyczka, tyczka — opinja, pinja.

Ogółem nadesłano rozwiązań 52, w tem trafnych 47.

Trafne rozwiązania nadesłali: Z Poznania: Pp. Ada Jastrzębiec (pierwsza), Z. Bresniński, M. Friebes, Por. O. Grudziński, M. Iłska, J. Klinkówna, L. Konarczak, K.

## HUMOR

Oskarżony zjawił się sam w sądzie. Sędzia zwrócił uwagę, że grozi mu ciężka kara i by postarał się o adwokata.

— Niech się pan sędzia nie obawia — uspokaja go oskarżony — ja mam kilku przyjaciół wśród przysięgłych.

\*

— Więc jeśli się urodził w Zakopanem, to jesteś górale...  
— Za pozwoleniem, a gdybym się urodził naprzykład w stajni, miałbym być z tego powodu cielęciem?

\*

— Masz tobie, znowu chybiłem — po-dła fuzja!  
— To, panie baronie, wina zający...  
— Jakto?  
— Bo te szelmy nie mogą ustać spokojnie.

\*

Matka (z dumą): — A jak on już liczyć potrafił Stasiu, ile jest siedem i cztery?

Matka: Widzi pan! Tylko o dwa się o-mylił.

\*

— Co jest szybsze niż myśl?  
— Koń doróżkarski, bo nim myślisz, że się przewróci — on już leży.

\*

— Co jest szybsze niż myśl?  
— Koń doróżkarski, bo nim myślisz, że się przewróci — on już leży.

\*

— Co jest szybsze niż myśl?  
— Koń doróżkarski, bo nim myślisz, że się przewróci — on już leży.

\*

— Co jest szybsze niż myśl?  
— Koń doróżkarski, bo nim myślisz, że się przewróci — on już leży.

\*

Stopy między rzekami: Ob i Irtysz. 12. Skrót = Recipe! 13. Litera. 14. Starodawne hrabstwo, a później księstwo z Lotaryngją połączone. 15. Przyimek łaciński. 16. Papuga. 17. Historyczne miasto polskie na Podolu. 18. Monogram panny Tosi Bublikówny. 19. Skalista dolina od zatoki Akaba do południowego krańca Martwego Morza, (stare łóżysko rzeki Jordanu). 20. Litera.

## 227. Z gier nie-ruchomych

Pierwsza zdwojona  
Pod Olkuszem ginie,  
Pierwszy i drugi  
Z kiepskich rytmów słynie.  
Drugi i trzeci  
To specjalna waga,  
Drugi, wspaniał trzeci  
Potów się domaga,  
Trzecia i druga  
To niewielka rata,  
Całość: zabawa  
W guście bakarakata.

Kunzendorf, M. Malawska, „Manusia”, W. Kwapiszewski, A. Mikołajczak, J. Morkowska, W. Morkowska, J. Moskał, B. Nadolny, „Nasz stolik”, L. Owsianowska, I. Raszewska, E. Ratajczak, M. Pokorny, J. Siemianowski, S. Rylski, M. Skorny, B. Sutarski, Z. Swędryńska, O. Wolankówna, K. Woźniak, A. Zachuta, A. Żniniewicz i Marjan Jaworski.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opiełńska ze Środy (pierwsza), M. Orsztynowicz z Puszczykowa, K. Morkowski z Naramowic, M. Bełżyńska z Łodzi, M. Szarfakiewicz z Chodzieży, R. Galik z Ostrowa, Rtm. J. Ołpiński z Chełmna, „Władek” z Gostynia, „Sokół” z Grudziądza, L. Nie-

— Władek i ja czujemy się bardzo szczęśliwi, bo oboje mamy te same skłonności.  
— Tak ty go kochasz — a on siebie także.

\*

— Ten gałgan, mój buchalter, on ma mo-siężne czoło.

— Mówi się: miedziane, kochany ban-kiernie.

— To wszystko jedno, mosiądz nawet te-raz jest droższy!

\*

— Miałeś pan kiedy nieszczęśliwy wypo-dek kolejowy?

— Owszem, w tunelu. Chciałem pocafo-wać córkę i po ciemku pocafowałem matkę...

\*

Stefanek, któremu matka odmawia kup-na balonika, woła:

— Kiedyś tak niedobra, mamusiu, to ci bardzo dokuczę, jak wyrosnę. Pójdę do szyn-ku, strasznie się upiję, a potem... potem za-ręczę się.

\*

Reżyser do aktorki filmowej: — Pani po-biegnie sto kroków przez pustynię, a za pa-nią rzuci się lew. Proszę się nie bać. Wszystko jest dokładnie obliczone.

Aktorka: — Ja to wiem, ale czy lew wie?

## 228. Z Opery

Szarada zgłoskowa.

Pierwsza trzecia dwie litery,  
Ale w obcym alfabecie,  
Pierwszą drugą w razie pechu  
Miał nagrody dostaniecie.  
Całość hucznie wciąż obchodzi  
W wielkich miastach swe „wesele”,  
I choć coraz cięższe czasy,  
Gości zawsze ściąga wiele.

## 229. Metagram

Proszę kolejno zmieniać początkową literę pewnego wyrazu, a powstanie 6 wyrazów o podanem poniżej znaczeniu.

1. Lubię po eksporcie.
2. Szukaj tylko w porcie.
3. Miewa białogłowa.
4. W czerni chodzi wdowa.
5. Wszędzie dziś na stole.
6. W każdej masz stodołę.

wiadomska z Bydgoszczy, K. Zajczkowski z Warszawy, H. Londońska i S. Kosydarski z Krakowa, T. Putz z Sierakowa, Nina Ottówna z Olkusza i Saba Przybylska z Warszawy, ul. Hoża 10, m. 8. (Witamy gorąco i prosimy o wytrwałność!)

\*

Nagrodę, t. j. kwartalną prenumeratę „Junaka” przyznał los P. Antoniemu Mikołajczakowi, Poznań, Wały Leszczyńskie-go 2.

\*

## Skrzynka pocztowa.

W. P. Nina O. Dziękujemy za już i pro-simy o jeszcze.

— Ma pan bardzo ładną papugę. Czy u-mie gadać?

— Jak ją kupiłem, to gadała, ale odkąd jest u nas, nie ma sposobności, bo moja żona bezustannie gada...

\*

Sześćcioletnia dziewczynka pisze swej przyjaciółce do albumu:

„Kłamstwo ma krótkie nogi. Tęgo ci ży-czy z całego serca twoja Zośka.”

\*

Doktor: — Pan ma wodę w boku.  
Pacjent: — E, to chyba niemożliwe, ja nigdy jeszcze wody nie piłem.

\*

Grałem w Ameryce w pewnym teatrze o 10.000 miejscach.

— Ja zaś grałem w teatrze tak wielkim, że świeże jaja rzucane z miejsc ostatnich przylatywały już zgniłe na scenę.

\*

— Mamusiu, teraz wiem już, dlaczego kurczątka wylęgają się z jajek.

— No, dlaczego?

— Ze strachu, by je nie ugotowano.

\*

— Wie ojciec co, teraz takie głupie cza-sy, że żaluję, że się prozdił.

— O gdybyś wiedział, jak ja tego żaluję!



Już tylko 500 weteranów powstania 1863 r. w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

— W 1916 r. było nas jeszcze 4500 na wszystkich ziemiach polskich — oświadczył p. H., członek Warszawskiego Koła Weteranów powstania 1863 r. — jednemu z dziennikarzy. W 1920 pozostało tylko 3.000, a dzisiaj weteranów powstania na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej jest zaledwie 500.

A i z tych połowa nie opuszcza już łózka...

— Ilu członków liczy warszawskie Koło weteranów-powstańców?

— Około 80... To już ostatni, którzy cieszyć się mogą wolnością obchodzonej, niepodległej Ojczyzny — uśmiecha się smętnie a zarazem promiennie starszek...

— Ile lat miał pan w powstaniu?

— 17. A prezes nasz 15. 7 lat spędziłem na wygnaniu na Syberji... Potem przyszła amnestja i powróciłem do kraju... I oto dojechałem się niepodległej Polski, w wolnej ziemi ojczystej spoczną moje kości.

\* \* \*

Lwów chce sprowadzić zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego.

Związek Obrońców Lwowa zwrócił się do komisarza rządu m. Lwowa Nadolskiego z prośbą o wyjednanie zezwolenia na sprowadzenie zwłok ś. p. mjr. Idzikowskiego do Lwowa i pochowanie na cmentarzu Obrońców Lwowa.

\* \* \*

Costez zamierza rozpocząć nowy lot transoceaniczny.

Donoszą z Paryża, że lotnik Costez, który wrócił z Azorów, wystartowawszy zaraz po odlocie „Marszałka Piłsudskiego”, zamierza jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia, po ponownym zbadaniu stanu swego samolotu, rozpocząć nowy lot transoceaniczny.

\* \* \*

W porcie gdyńskim powstaje pierwsza stocznia.

Podpisana w Min. Przemysłu i Handlu w dniu 17 lipca b. r. umowa ze „Stoczną Gdyńską”, na czele której stoją prof. inż. Noe i inż. A. Dunin, rozwiązuje aktualną sprawę powstania i budowy pierwszej stoczni w porcie gdyńskim.

Na wydzierżawionym (na 35 lat) terenie przy basenie południowym portu „Stocznia Gdyńska” w terminie półrocznym zobowiązuje się przystąpić do budowy większych warsztatów do naprawy i budowy kutrów rybackich, remontów mechanizmów statków, budowy holińg z podciąganiem do wyciągania statków. Aczkolwiek Stocznia

narazie ma zaspokajać przeważnie potrzeby rybackie, dalsze rozszerzenie jej w celu zaspokajania również potrzeb żeglugi morskiej staje się koniecznym, jako pierwszej i jedynej dotychczas Stoczni w Gdyni. W związku z tem Stocznia nabędzie wkrótce dok pływający 3.000 ton.

\* \* \*

Za obrazę Marszałka Focha.

Odbyła się rozprawa sądowa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Posener Tageblattu” z powodu zamieszczenia w tem piśmie artykułu p. t. „Marszałek Foch umarł”. W artykule tym autor zaznaczył, że marszałek całe swoje życie poświęcił tylko nienawiści do Niemiec. Ponieważ marszałek Foch jest także marszałkiem Polski, dlatego wdrożony został proces o obrazę przez tutejszą prokuraturę. Redaktor odpowiedzialny „Posener Tageblatt” został skazany na 1 miesiąc aresztu, 300 zł grzywny i poniesienie kosztów sądowych. Od wyroku wniesiono apelację.

\* \* \*

Jakie mamy nosić ubranie?

Ludzie, którzy chcą się stosować do zasad higieny i zdrowia w ubraniu, powinni wiedzieć, że nie powinno ono:

1) zbytnio nas obciążać, powiększając zbytecznie wydatek energii, powiększając pracę serca (np. ciężkie futra itp.),

2) drażnić skóry (szkodliwe barwiki, wełna u osób wrażliwych),

3) uciskać ciała, powodując deformacje członków (obuwie, gorsety), utrudniając rozwój klatki piersiowej, muskulatury (gorsety, paski itp.), powodując zastój żylny (podwiązki), utrudniając trawienie i t. p.,

4) utrudniać prawidłowej funkcji skóry, jej wydzielenia i oddechu, a dalej upośledzać regulacji cieplnej ustroju. Odzienie takie byłoby gorsze niż brak jakiegokolwiek odzienia,

5) nie powinno być wreszcie zbytecznym! Nie powinno odejmować organizmowi dobrodziejstw słońca i powietrza, tam gdzie jest to niekonieczne!

\* \* \*

Plany turystyczne miast polskich.

Ministerstwo Robót Publ. przygotowując wydanie przewodnika turystycznego po Polsce w obcych językach, zamówiło plany 7 największych miast polskich: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania, Łodzi oraz głównej stacji turystycznej w Polsce Zakopanego.

Plany te po raz pierwszy uwzględniają powstałe po wojnie dzielnice Warszawy: Żoliborz, Kolonję Lubeckiego, Staszica itd.,

podobnie dzielnicę Krakowa w okolicach parku Krakowskiego, oraz nowopowstałą dzielnicę Zakopanego Stronie ku regłom.

Dzielnice te są umieszczone na planach na podstawie specjalnie przeprowadzonych na miejscu pomiarów.

Nowe plany w odróżnieniu od dotychczasowych, które uwzględniały przeważnie stronę administracyjną, obojętną dla turystów, jak np. podział na dzielnice i komisariaty, dają wyłącznie to co może interesować turystów w danym mieście, a zatem hotele, teatry, kościoły, muzea, piękniejsze budynki publiczne itd.

Plany będą ukończone w najbliższych dniach.

Ministerstwo Robót Publ. zarządziło, aby plany wydane były w języku polskim i angielskim.

\* \* \*

Fryzjerzy muszą przestrzegać zasad higieny!

Od czasu do czasu zdarzają się w publicznych zakładach fryzjerskich przypadki przeniesienia skórnych chorób zakaźnych a nawet zakażenia tak straszną chorobą, jaką jest kiła (sifilis)! — Wprawdzie zakażenie kiłą u fryzjera należy do rzadkości — niemniej jednak, nawet i u nas, takie przypadki się zdarzają. Ostatnio, kilka miesięcy temu, mieliśmy sposobność, na klinice chorób skórnych i wenerycznych w Krakowie, zobaczyć człowieka, który zgłosił się z jakimś, niechcącem się leczyć, owrzodzeniem na brodzie, które powstało po goleniu się u jednego z podmiejskich fryzjerów. Badanie mikroskopowe wykazało, że nieszczęśliwy został zakażony kiłą u fryzjera.

Przypadki zakażenia kiłą u fryzjera należą na szczęście do rzadkości; częstsze natomiast są przypadki zakażenia chorobami grzybkowymi skóry, bardzo uporczywymi i trudno się leczącymi.

Powinniśmy bezwarunkowo żądać od fryzjera, aby przed przystąpieniem do golenia, strzyżenia, czy nawet uczesania, dokładnie umył ręce mydłem i ciepłą wodą, i aby je następnie wytarł w czysty ręcznik.

Najczęściej przenoszą się bowiem zakażenia przez ręce fryzjera, przez pędzel do golenia.

\* \* \*

Dzikusy zjedli uczestników wyprawy naukowej.

Z Londynu donoszą, że wyprawa angielskich inżynierów i geologów, która poszukiwała w Wenezueli (Południowa Ameryka) źródła ropy naftowych, została doszczętnie wymordowana i zjedzona w tamtejszych nieprzebranych lasach przez dzikie tyfliczne plemiona. Wyprawa liczyła kilkunastu członków.

## CENA OGŁOSZEN

Cala strona . . . . .	300 zł
1/2 strony . . . . .	155 zł
1/4 strony . . . . .	80 zł
1/8 strony . . . . .	45 zł
1/16 strony . . . . .	30 zł
1/32 strony . . . . .	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa . . . . .	400 zł

Abonament przy nują.

Komitety W. F. P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka”.

## REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09  
Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.  
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ.  
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki, za dział pomorski: Janusz Wielowieyski, za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

## CENY PRENUMERATY

Rocznie . . . . .	18,— zł
Półrocznie . . . . .	9,— zł
Kwartalnie . . . . .	4,50 zł
Miesięcznie . . . . .	1,50 zł
Numer pojed. . . . .	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204490.

Konto Bankowe:  
Bank Związku Spółek Zarobkowych  
w Poznaniu.

Skrzynka pocztowa 367.